ROK III PAŹDZIERNIK NR. 8

PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY POLSKIEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12, TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH STOWARZYSZENIA ZAREJ. Z OGRAN. PORĘKĄ

ATLASU

AKC. S-KI KARTOGRAFICZNEJ I WYDAWNICZEJ

PRENUMERATA ROCZNA 200 MAREK P. ODDZ. LWOW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 DLA CZŁONKÓW KSIĄŻNICY POLSKIEJ BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

Do

CZŁONKÓW KSIĄŻNICY POLSKIEJ T. N. S. W.

W celu umożliwienia przeprowadzenia zamknięcia rachunków prosimy o łaskawe powiadomienie nas, czy przyznaną w r. 1921 15°/o dywidendę przesłać mamy gotówką (w takim razie prosimy o podanie dokładnego adresu), czy też mamy ją wpisać na rachunek udziałów „Książnicy“.

W braku odpowiedzi do **15. października 1922** wpiszemy przypadającą dywidendę na udziały członków z walutą 1. stycznia 1922.

We własnym interesie Członków upraszamy o jak najrychlejsze wpłacenie deklarowanych kwot na rzecz „Książnicy“.

Członków, którzy do dnia dzisiejszego nie nadesłali książeczek udziałowych, prosimy o nadesłanie tychże celem wpisania dywidendy za rok 1921.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1922

KSIĄŻNICA POLSKA T. N. S. W.
LWÓW, UL. CZARNIECKIEGO L. 12.

O TOWARZYSTWIE DO KSIĄG ELEMENTARNYCH
(1775—1792)

Polska myśl wychowawcza uwieczniła tradycji pierwszy czyn praktyczny w sprawie podręczników szkolnych już w końcu XVI w. Była to troska obywatelskiej gorliwości Jana Zamoyskiego (1542—1605), wielkiego hetmana, twórcy pierwszej prywatnej wszechnicy obywatelskiej zwanej akademją w Zamościu, przy której założył on drukarnię dla podręczników szkolnych [1]), czego w owe czasy nie miała nawet akademja krakowska.

Wysiłki późniejsze szkoły Port Royalu, Jezuitów, Pijarów, projekt podręczników laradenc de la Chalotais'a (1762) i prace francuskich: Bureaux d' administration des Colleges przy parlamentach, czuwających nad jednolitym planem nauk i układaniem podręczników elementarnych poprzedziły drugi czyn naszych przodków z drugiej połowy XVIII stulecia, zajmując umysły członków Komisji Edukacji Narodowej od samego początku jej powstania.

Program prac jej działalności musiał objąć dziedzinę prawną, organizacyjną, finansową, administracyjno-techniczną i t. p. Natomiast stronę naukową po nieudałych próbach początkowych załatwiania jej na swych posiedzeniach, musiała Komisja Edukacyjna oddać osobnej jednostce zbiorowej dobranych fachowców.

Pierwsze zamierzenia w tym kierunku widzimy już w liście Piramowicza z 6 listopada 1773 r. [2]), w którym zapowiadał, że Komisja użyje zdolnych ludzi „do wydawania ksiąg elementarnych, stosowanych do każdej z rzeczonych części edukacyi.“ Starania zaś o ułożenie podręcznika dla „pierwszych parafjalnych szkół“ [3]) przez pijara Antoniego Popławskiego, przedsięwzięte przez Komisję w pierwszym roku, ani zlecenie podobne 14 września w drugim roku 1774, dane sekretarzowi du Gout'owi, ani też postanowienie, że on „pisać będzie programata książek elementarnych“ [4])— nie odniosły pożądanego skutku. Popławski bowiem ułożył projekt całego wychowania [5]), a francuz wezwany przez Turgot'a po krótkim pobycie w Polsce unicestwił nadzieje.

---

[1]) Janocki: Nachrichten von... Załuskischen... Büchern. Bresslau, 1753 IV na str. 213 wymienia druk: Institutio Christiana. Samosci z 1593 r. — Por. też najnowszą publikację St. Łempickiego: Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa. Kraków, Książnica Polska 1922 str. 109—111, 114—119, 151, 161, 187, 249—257.

[2]) Zob. druk: List do przyjaciela o Kommissyi Rzeczypospolitey nad edukacyą narodową z Warszawy dnia 6 listopada 1773 roku str. 15—16.

[3]) Por. Protokoły posiedzeń K. E. N. wyd. Wierzbowski, Warszawa 1910 zesz. 37. str. 9 sesja 28 punkt 3, oraz ses. 29 p. 3 i str. 14 ses. 30 p. 2.

[4]) Por. Protokoły t. j. w. str. 34 ses. 79 p. 3 i ses. 80 p. 1.

[5]) O rozporządzeniu y wydoskonaleniu edukacyi obywatelskiey proiekt... w marcu 1774 podany w Warszawie. 1775.

Po szesnastu miesiącach swego istnienia mianowała Komisja Edukacyjna „sekretarzem swoim w ustanowić się mającem Towarzystwie do ksiąg elementarnych“ eks jezuitę Piramowicza dnia 8. lutego 1775 r.[6]).

W dniu 7 marca otwarto ustanowione przez Komisję towarzystwo, do którego na przewodniczącego wyznaczono Ignacego Potockiego. W skład powołano 6 osób z Korony, a dla 4 z Litwy zostawiono miejsca wolne. Nominowani byli na członków: 1. Popławski Antoni, 2. Albertrandi Jan, 3. Pfleiderer Chrystjan, 4. Piramowicz Grzegorz, 5. Koblański Józef, 6. Hołłowczyc Stefan, nadto weszli: 7. Jakukiewicz Adam, na polecenie Czartoryskiego, 8. Narbut Kazimierz i 9. Kniażewicz Grzegorz [7]). Później Komisja powołała na członków: 10. Kołątaja Hugona (w 1776 r.), 11. Łoykę Feliksa (w 1777), 12. Wybickiego Józefa (w 1777), 13. Gawrońskiego Andrzeja (w 1777), 14. Bogucickiego Józefa, (w 1778), 15. Roussel'a (w 1778), 16. Sierakowskiego Sebastjana (1778), 17. Dubois Jana (1779), 18. Kopczyńskiego Onufrego (1780), 19. Czempińskiego Jana (1780), 20. Lhuilier'a Szymona (1782), 21. Zabłockiego Franciszka (1783), 22. Pistoli'ego Scypiona (1784). Najwydatniej pracowało 9 pierwszych członków, z następnych wiele prac wykonali 10. 13. 16. 18. 19. 20.

Przewodniczył stale Ig. Potocki na 475 sesjach, niekiedy zastępowali go inni członkowie Komisji Edukacyjnej. Na 11 dorocznych sesjach sprawozdawczych prezydował król Stanisław August. W przeciągu 17 lat, 1 miesiąca i 19 dni swego istnienia odbyło towarzystwo 631 posiedzeń. Najwięcej sesji było w r. 1781, najmniej (13) w ostatnim 1792. Nieobecnym członkom na posiedzeniach nie płaciła pensji komisja, którą rozdzielano między obecnych. Przewodniczący, jako członkowie komisji, pełnili swe funkcje bezpłatnie.

Zadaniem towarzystwa określonem ustawą było: ułożenie, egzaminowanie i wydanie podręczników szkolnych. W tym celu zawsze uchwalała komisja temat obrad zwany „propozycją“ na każde posiedzenie, którego ściśle się trzymano. Niekiedy członkowie podawali przez przewodniczącego temat obrad do zatwierdzenia. Po odczytaniu tematu członkowie przygoto-

---

[6]) Protokoły t. j. w. str. 54 ses. 9 p. 1.

[7]) Por. Protokoły t. j. w. str. 55 ses. 10 p. 3—5. Zachowany w archiwum głównem w Warszawie E. 36 fol. 7—8 rękopis bez daty p. t.: Ustanowienie Tow. do ksiąg elem., a podpisany przez 4 członków komisji różni się od protokołów wydanych przez Wierzbowskiego (str. 1—2) o tyle, iż określa, że: „Towarzystwo to uczonych Ludzi składać się ma z 8 osób“. Nie zgadza się to z tekstem drukowanym w addytamencie do Gazety Warszawskiej nr. 19. ze środy dnia 8 marca 1775 r., jak również z tekstem Wład. Wisłockiego: Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grz. Piramowicza. Kraków 1877 str. 80—82. Rękopis zaś protokołów Tow. do ks. el., którego Wierzbowski nie wymienia, gdzie się znajdował, został z Bibl. uniw. warsz. (5. 6. 5. nr. 555 kart 108) wywieziony w czasie wojny do Rosji.

wywali w domu swe opinje na piśmie i przynosili na następne posiedzenie, nad któremi odbywała się dyskusja.

Najpierw obradowano nad tematem: jakie nauki w szkołach wojewódzkich dawane być mają?" Następnie zajęto się układaniem programów poszczególnych nauk, czego wynikiem było ogłoszenie[8]) konkursu na podręczniki do matematyki, historji naturalnej, gospodarstwa, fizyki, logiki, wymowy i wiadomości o kunsztach i rzemiosłach. Inne podręczniki zamawiał przewodniczący Potocki u odpowiednich autorów. Cudzoziemcy mogli pisać w języku francuskim i łacińskim, a towarzystwo szukało tłumacza. Wpierw każdy autor miał nadesłać projekt z planem dzieła oraz jednym próbnym rozdziałem na wzór opracowanym. Potem Tow. autorom przyjętych prospektów przyznawało nagrody od 50 do 150 czerw. złotych.

Do końca 1776 r. nadesłano 12 prospektów do matematyki, 2 do gospodarstwa, 3 do fizyki, 2 do historji naturalnej, 7 do logiki, 2 do wymowy i poezji — razem 28. W języku francuskim było 11 prospektów, w łacińskim 11, w polskim 6. Roztrząsanie kolegjalne prospektów trwało do 22. kwietnia 1777 r. Nagrodzono 5, dwa do rolnictwa, po jednym do matematyki, fizyki i historji naturalnej. Autorami okazali się: Rieule, gen. wojsk pol., Hube, sekr. miasta Torunia, Lhuillier naucz. matem. w Genewie, Dubois, prof. szkoły kadetów i Carosi, kapitan w. litew., obaj ostatni pracy nie wykończyli[9]).

Prace towarzystwa były dość różnorodne i bardzo żmudne. Czytano wszystkie podręczniki nadsyłane przez autorów, każdy z członków w domu przygotowywał swoje „zdanie" na piśmie. Na posiedzeniach po odczytaniu zdań następowała dyskusja, która zajmowała najwięcej czasu. Wszelkie uwagi i uzupełnienia powierzano komisjom z trzech członków, którzy projektowali często poprawki rękopisu, a nieraz przedstawiali wniosek przerobienia gruntownego podręcznika, co niekiedy wykonywało kilka osób kolejno. Skutkiem tej drobiazgowości wydanie książek bardzo się przewlekało, ale sam podręcznik udoskonalał się.

Ogółem towarzystwo tych pracowitych ludzi przygotowało publikację 28 dzieł, w tem 5 dla nauczycieli, a 22 podręczników dla szkół średnich i dla szkół parafjalnych. Niektóre z nich za czasów Komisji Edukacyjnej doczekały się 9 wydań (gramatyka na kl. I), 6 wydań (Wypisy z autorów klasycznych na kl. I i II) inne zaś 3 lub 4 wydań. Nie wpominam o przedrukach lub przeróbkach późniejszych.

---

[8]) Zob. Obwieszczenie względem napisania książek elementarnych do szkół wojewódzkich, drukowane w czerwcu do sierpnia 1775 r., nadto osobno po łacinie i przedrukowane w gazetach np. Nowa Acta Eruditorum w Lipsku w 1774 r. str. 364—378.

[9]) Szczegółowe wiadomości zawiera archiwum towarzystwa przechowane w Arch. Gł. w Warszawie E. 26—29 i inne oraz Bibl. uniw. warsz. Część rękopisów w innych archiwach np. Potockich pod Baranami w Krakowie, w Moskwie i Petersburgu.

Nadto towarzystwo obmyśliwało i układało rozkład nauk na klasy, a nawet szczegółowe „rozłożenie godzin“ między nauczycieli. Przeglądało nadsyłane raporty rektorów szkół, a później wizytatorów od szkół głównych delegowanych, wyrażało swe „wątpliwości“ [10]) i „zdania“ czyli uwagi nad sprawozdaniami wizytatorów i dla nich układało instrukcje.

Ono dało impuls w grudniu 1780 r. do rewizji dotychczasowych „Przepisów“ z 1774 r. obowiązujących przez osiem lat wszystkie szkoły i ich kierowników. Skutkiem tej inicjatywy poświęcili członkowie towarzystwa w 1781 r. pierwsze cztery miesiące (25 posiedzeń) sprawie opracowania nowego wydania kodeksu szkolnego, który ogłoszono w lipcu pt.: Projekt ustaw K. E. N., a w dwa lata wydała Komisja poprawione: Ustawy [11]), które wielokrotnie przedrukowywane stały się najwybitniejszym, o ogólno ludzkiem znaczeniu, pomnikiem państwowego prawa szkolnego, najdokładniej, jako źródło urzędowe, informującym o zasadach i organizacji K. E. N.

Towarzystwo dowiadywało się przez korespondencję i podróże swych członków o podręcznikach nowych, wydanych zagranicą, sprowadzało je i oceniało. Nadesłane przez autorów polskich podobnemu podlegały postępowaniu. Ostateczna decyzja K. E. N. na wniosek towarzystwa zatwierdzała je do użytku szkolnego, odrzucała lub polecała do bibljotek dla nauczycieli. Myślało też ono o pomocach szkolnych, o wyrobie przyrządów w kraju, zamiast sprowadzania ich z zagranicy.

O zrozumieniu swych obowiązków i przeświadczeniu o doniosłości i wielkości prac podjętych świadczą słowa Piramowicza wygłoszone na otwarciu, że ustanowienie towarzystwa „nie mające przykładu, a godne nim być w każdym kraju“ wyborem członków „zaszczyca wezwanych w oczach swojego i obcych narodów“ [12]). Po ośmiu zaś tygodniach współpracy wyraził z „wdzięczności uczuciem“ i „sprawiedliwości wyznaniem“, że w sercach czują „wewnętrzne świadectwo“ miłości „a zatym najsłodsze ukontentowanie, żeśmy ochotnie, gorliwie i wolno obowiązkom naszym czynili zadość, żeśmy trudnościom i przeszkodom (bo któreż dobre a ważne dzieło jest bez nich) nie ustępując, dali poznać powszechności szczerość przyrzeczeń naszych, że tym sposobem zbliżyliśmy się do uiszczenia Narodowi tego, cośmy przy otwarciu towarzystwa jemu obiecali“ [13]).

---

[10]) Por. Rękopisy w Arch. Gł. w Warszawie E. 29 fol. 418—419 i fol. 531—532.

[11]) Por. Lewicki J.: Bibljografja Komisji Edukacji Narodowej, Lwów 1907 str. 89 nr. 1244 i 1473 z r. 1781 i str. 123 nr.: 1817—1820. z r. 1783 przedrukowane nadto przez Skoczylasa Ludwika we Lwowie 1917 nakładem Pol. Tow. Pedagogicznego, oraz w Zbiorze przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia, Warszawa T. I. 1866 str. 5—11, T. II. 1867 str. 32—245 i T. III. 1868 str. 2—83 z tłumaczeniem obok na język rosyjski.

[12]) Por. Protokoły t. j. w. str. 3.

[13]) Zob. Rękopis w Arch. Gł. E. 26 fol. 26 a.

O podobnym zakresie działań powstało z Wydziału redakcji ksiąg elementarnych Towarzystwo ksiąg elementarnych 16 maja 1810 r. [14]) powołane przez Izbę Edukacyjną za Księstwa Warszawskiego [15]), a uważające się „za dalszy ciąg“ dawnego towarzystwa z czasów Komisji Edukacyjnej [16]). Działalność towarzystwa owego rozszerzona była jeszcze na odbywanie egzaminów rocznych i półrocznych poprzedzających popisy publiczne, egzaminowanie i sprawdzanie kwalifikacji uczniów wstępujących na uniwersytet, egzaminowanie i kwalifikacja kandydatów na miejsca nauczycielskie wszelkiego stopnia i płci obojej. Ułożyło ono plan szkoły politechnicznej w Warszawie, program szkoły guwernantek, instytutu pedagogicznego, szkoły rabinów, przepisy dla szkół rządowych i prywatnych, projekt instytutu medycyny i weterynarji, obsadzania katedr w uniwersytecie, nagród dla terminatorów. Członkowie Towarzystwa zasiadali w radzie politechnicznej, dozorze szkół żeńskich i elementarnych i uczyli w instytucie pedagogicznym.

Rys działalności obu towarzystw do ksiąg elementarnych, prace naukowe towarzystw nauczycielskich w czasach późniejszych aż do obecnych rozstrzelone, niekiedy podwójnie prowadzone, prowadzą do wniosku jaki postawiłem na posiedzeniu komitetu obchodu 150 rocznicy zgonu St. H. Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej w Warszawie w kwietniu b. r., by uczcić pamięć ich zasług założeniem: *Akademji wychowania narodowego,* któraby zogniskowała planowo prace naukowe z wszelkich dziedzin, tyczących się wychowania i szkolnictwa. Dziś dodać mogę, że projekt utworzenia podobnej Akademji przedstawiony był Komisji Edukacyjnej, którego celem było ustanowienie Akademji niezależnej od komisji „tak co do czynności wszelkich, jakoteż do wyboru osób i subiektów“ t. j. przedmiotów obrad. Autorowi chodziło o wychowanie „Obywatelów wszelkiego stanu“. „Trzeba“, — głosił, — „wskrzesić, rozkrzewić i do kwitnącego stanu przywieść, ułatwić i doskonalić nauki w kraju“ [17]). Myśli te odbijają potrzeby chwili obecnej, a znajomość dokładna naszej tradycji wychowawczej musi się stać podstawą wszelkich poczynań organizatorskich na polu wychowania.

W Warszawie, dnia 22. sierpnia 1922 r.

Józef Lewicki.

---

[14]) Por. Rękopis w Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie tom 51. pt.: Protokół Posiedzeń Tow. Xiąg Elem. Xięstwa Warszawskiego od 16 maja 1810 zaczęty str. 1.

[15]) Por. Dziennik praw Księstwa Warszawskiego T. III. nr. 26 str. 115 art. 2 oraz: Projekt do urządzenia hierarchii akademicznej w krajach Xięstwa Warszawskiego 1815 str 12, 14.

[16]) Por. w Arch. Ośw. Publ. Akta luźne zesz. 1 str. 1 — 18.

[17]) Por. w Arch. Gł. rękopis w E. 29 fol. 487—488, sygn. „5-ta“.

Z PRZEMYSŁU WYDAWNICZEGO[1])

(KSIĄŻKA SZKOLNA)

Książka szkolna odgrywa wielką rolę nietylko w budowie naszego duchowego życia, lecz i w dziedzinie gospodarczej, jako przedmiot masowego zbytu. W przybliżeniu można przyjąć, że społeczeństwo nasze wyda w bież. roku szkolnym około pięciu miljardów mk. pol. na książki szkolne dla szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych, oraz dla szkół akademickich. Już ta suma wskazuje na doniosłość tego przemysłu i na jego trudności w chwili obecnej.

Ogólny brak gotówki daje się wydawcom przedewszystkiem we znaki. Książkę szkolną trzeba miesiące, a czasem lata przygotowywać: zamówić rękopis, zakupić papier, płacić druk, trwający kilka miesięcy — i na to wszystko trzeba łożyć pieniądze, dochód zaś ze sprzedaży zaczyna wpływać dopiero po ukończeniu książki i, w szczęśliwych przypadkach, trwa miesiące, w gorszych lata, gdy zaś książka spotyka się z konkurencją lepszego podręcznika—staje się makulaturą. Ten długi proceder wymaga wkładu w przedsiębiorstwo wielkiego kapitału. Kapitału tego nie mają obecnie wydawcy i mieć go nie mogą, gdy cena papieru z 40—60 halerzy w 1914 r. wzrosła dziś na 400—700 mk. za klg., a więc przeszło tysiąckrotnie, cena zaś książki z średnio koron 2.20, na średnio 1,200 mk, a więc, mniej więcej, 500-krotnie!

Wydawcy szukają dlatego obcego kapitału, bądźto w formie przyjmowania wspólników (tak np. księgarnia M. Arcta przekształciła się na spółkę akcyjną, powiększając swój kapitał o 100 miljonów marek), bądź też w formie kredytów. O te jednak ogromnie trudno. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udzieliła wprawdzie niektórym firmom wydawniczym kilkudziesięciomiljonowego kredytu, jest to jednak kropla w morzu.

Nadomiar i księgarze sortymenciści cierpią na brak gotówki. Zjawił się więc weksel, który wydawcy z konieczności przyjmują. Nie poprawia to jednak sytuacji, lecz ją pogarsza — bo wskutek dalszej depresji pieniądza i co zatem idzie wzrostu cen papieru i druku, wydawca w przyszłym roku będzie finansowo jeszcze słabszy.

Jeśli więc Niemcy już przed wojną mówili: *„Verleger sein heisst ums Geld verlegen sein"* („Być nakładcą, znaczy być w kłopocie o pieniądze)", określenie to ma tysiąc razy większe zastosowanie w chwili obecnej.

Druga trudność dla wydawcy — to sprawa papieru. Przed wojną wydawca dostawał każdej chwili na telegraficzne, lub telefoniczne zamówienie papieru ile chciał i jakiego chciał, często nawet na kredyt. Obecnie musi

---

[1]) Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł w „Kurjerze Warszawskim" Nr. 243 25/9 22, który w całości przytaczamy jako zobrazowanie warunków naszej pracy wydawniczej.

w fabryce zamawiać i zadatkować na dwa miesiące, jeśli zaś okaże się, że potrzebuje więcej papieru, niż przewidywał, lub mógł zaliczkować, musi papier kupować u handlarzy, ale zwykle o 50 – 100 proc. drożej. Np. obecnie cena papieru w fabryce wynosi około 400 mk., w handlu 700 mk.[2]). Zaliczkowanie i wysoka cena papieru w handlu podrażają znacznie produkcję. O ile więc wydawca dysponuje znaczniejszą gotówką, co się rzadko zdarza, zakupuje papier na skład, czego przed wojną wydawcy przeważnie nie robili. Utrzymanie jednak składu papieru, włożony weń kapitał, koszt lokalu i ubezpieczenia powiekszają znowu koszta produkcji.

Dalszy kłopot wydawcy — to brak dobrego księgarza-sortymencisty, któryby był naturalnym pośrednikiem między nim, a odbiorcami. Już wyżej wspomniałem o braku gotówki u sortymencistów, jeszcze gorzej jest jednak tam, gdzie „księgarnia“ prowadzi handel wszystkimi przedmiotami codziennego użytku, głównie zaś papierem. Taki „księgarz“ przypomina sobie w sezonie szkolnym, że prowadzi również dział księgarski, zakupuje więc pewną liczbę książek, ale ostrożnie, aby mu ani jedna książka na składzie nie została. Z reguły więc brak mu książek, na nalegania zaś nauczycieli i uczniów, informuje ich, że książka wyczerpana. Aby temu zaradzić, potworzyły większe firmy wydawnicze swoje filje (Gebethner i Wolff w Poznaniu, Krakowie, Lublinie, M. Arct w Łodzi, Lublinie, Poznaniu). Z drugiej strony nauczycielstwo, widząc niedomagania księgarstwa, tworzy własne kooperatywy, które sprowadzają książki szkolne wprost od wydawcy. Lecz i te współdzielnie cierpią na brak kapitału.

Jako lekarstwo na powyższe niedomagania projektowano utworzenie banku, czy kasy zaliczkowej dla księgarzy, wspólnej centrali zakupów papieru i wspólnej hurtowni. Dwa pierwsze projekty z braku kapitału upadły, ostatni zrealizowano pod firmą: „Dom książki polskiej“, sp. akc. Instytucja ta, przezwyciężywszy pierwsze stadja organizacji, zaczyna spełniać swoje zadanie.

Dr. Jan Piątek (Warszawa).

---

[2]) Ceny te odnoszą się do sierpnia 1922, we wrześniu podniosły się o 32—35%.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Dickens Charles. *A Christmas Carol (Pieśń Wigilijna)* tekst angielski — słownikiem, objaśnieniem zwrotów trudniejszych i krótkiemi uwagami opatrzony na pożytek młodzieży polskiej, uczącej się po angielsku opracował Kazimierz Kardaszewicz, Lwów - Warszawa, Książnica Polska Tow. Naucz. Szkół Wyższych 1921, 8⁰ str. 198.

Dziwne zjawisko: Generał podporucznik lekarz W. P. autorem pracy, wykonanej metodą filologiczną. Drugie dziwne zjawisko: Książka dotychczas nie jest jeszcze zupełnie wyczerpana, została pewna drobna ilość egzemplarzy, choć z górą minęło tuzin miesięcy od czasu, kiedy rękopis opuścił prasę drukarską, Książka ta przeznaczona dla osób, które mając za sobą elementarny kurs języka angielskiego, bez pomocy nauczyciela pragną kontynuować swoje studja. Objaśnień autor opracowania nie żałował. Biegną pod tekstem hojnie sypane uwagi językowe, zawierające po największej części gładki i udatny przekład zwrotów angielskiemu językowi właściwych, ułożone w formie słownika: zwrot angielski — zwrot polski. Zrozumienie tekstu ułatwiają też uwagi rzeczowe, także w wyczerpującej ilości umieszczone. Dowiadujemy się o wielu zwyczajach i instytucjach angielskich czy specjalnie londyńskich.

Rzekłby ktoś: błędna metoda; powinno się wychodzić od zasadniczego znaczenia a nie od podawania odrazu wzorowego przekładu, zwłaszcza w języku rojącym się od tylu idjotyzmów. Zarzut przedwczesny. Albowiem na końcu książki znajdujemy słownik objętości znacznie większej niż jedna trzecia całego tomiku. Słownik nie alfabetyczny, lecz orjentujący według stron opowieści: do każdej strony preparacja, podobnie jak w wydawnictwach Velhagen & Klassing, ale drukowana w kolumnach wzorem słowników. Tu doszukać się możemy znaczeń n. p. poszczególnych czasowników, które podczas czytania spotykaliśmy objaśnione w konstrukcji czy w związku jakimś specjalnym.

Wydawca nie wytknął sobie żadnych„ pedagogicznych celów“, więc nie kształci woli, ani nie nagradza pilności. Dzięki temu użyteczność książki niepomiernie wzrosła. Zwroty i wyrazy, które winno się już znać spotykamy nieraz, to samo szczegóły, już raz podane w objaśnieniach lub słówkach. Ogromna więc oszczędność czasu i trudu dla uczącego się. Wielokrotne powtarzanie pewniej i taniej doprowadzi do celu niż pełne konsekwencji pedagogicznej i dydaktycznej ograniczanie się w podawaniu słówek i zwrotów, gdyż to powinien umieć uczeń z nauki elementów, a to już było na którejś stronie przedtem. Takie postępowanie nietylko karze ucznia za niedokładność, ale także odstrasza go, zraża i uniemożliwia osiągnięcie dodatnich rezultatów. Jako uczący się, a nie uczący, języka angielskiego mogę stwierdzić że niniejsza książka znakomicie odpowiada swojemu zadaniu i pochlebiam sobie, że sąd mój jest w tej mierze kompetentny. Życzyćby sobie należało, by pojawiły się wnet inne podobne opracowania prozaików i poetów angielskich według pewnego rodzaju systemu od łatwiejszych do trudniejszych, a stopień trudności możnaby zaznaczyć w katalogu przy tytule. Christmas Carol jest na początkową lekturę ze względów językowych stanowczo za trudny, mimo że ma za sobą tradycję początkowej angielskiej lektury (n. p. Metoda Langenscheidta).

Artur Rapaport.

A. Gruszecka-Nitschowa. ***Podręcznik do nauki o Polsce.*** Lwów-Warszawa. Książnica Polska T-wa Nauczycieli Szkół Wyższych. 1922. 8⁰ str. 204 + 2 nlb.

Nauka o Polsce wprowadzona obecnie do programu szkolnego na każdym poziomie jest przedmiotem nowym, podobna do dawnej austrjackiej statystyki, siłą rzeczy musi się od niej zasadniczo różnić. Powinna być naprawdę nauką obywatelską, niem. Bürgerkunde, dającą pewien całokształt wiadomości i pojęć każdemu obywatelowi nieodzownie potrzebnych, ale z drugiej strony powinna też mieć

na oku ogólniejsze cele, związane z historycznym momentem dziejów naszego narodu. Zadaniem więc nauki obywatelskiej będzie szerzenie kultu dla państwa, który u nas z powodu długoletniej niewoli zupełnie nie istnieje, i wyrobienie światłych, świadomych obywateli, w myśl nakazań Komisji Edukacji Narodowej, oprócz tego nasuwa się cel całkiem praktyczny zaznajomienia młodzieży z funkcjonowaniem maszyny państwowej, z której kółkami i sprężynami spotykają się na każdym kroku, a w ten sposób przygotowanie do życia publicznego.

Wobec tych celów zadanie „nauki o Polsce“ jest bardzo odpowiedzialne, a trudne do wykonania, ponieważ okoliczności nie sprzyjają jej powstaniu. Przedmiot u nas jest całkiem nowy, nadzwyczajna jego obszerność, szeroki, encyklopedyczny prawie zakres nie pozwala na zwarte ujęcie i sprecyzowanie. Dodajmy do tych trudności jeszcze i tę najwalniejszą, że stosunki w Polsce są pod każdym względem nader skomplikowane, w większości wypadków nieustalone, brak statystyki nowszej, trzeba wskutek tego niejednokrotnie posługiwać się datami z przed wojny, które przeważnie są już nieaktualne. Zwłaszcza dotyczy to spraw ekonomicznych, które znajdują się w ustawicznej fluktuacji, więc omawiać można tylko warunki ogólne i obserwować fakty, ale nie ma możności precyzowania sądów.

Potrzeba jednak chwili mimo piętrzących się trudności wywołała cały szereg prób podręcznikowych mniej lub więcej udanych, które starają się zapełnić dotkliwą lukę. Najnowszy podręcznik Nitschowej będący przedmiotem niniejszego sprawozdania — do systematycznej recenzji brak mi aparatu krytycznego i porównawczego — daje systematyczne ujęcie przemyślanego materjału, w niektórych ustępach znacznie wyprzedza znane dotąd próby.

Książkę swą autorka podzieliła na cztery rozdziały, w pierwszym z nich zajmuje się czynnikami przyrodniczemi: terytorjum, ludnością, pomijając w przeciwieństwie do Sawickiego, a mojem zdaniem zupełnie słusznie, szczegółowe omówienie stosunków geograficznych. W dalszym ciągu omawia gospodarstwo społeczne Polski w jego trzech głównych przejawach: rolnictwie, przemyśle z górnictwem i handlu z komunikacją. Rozdział trzeci obejmuje najważniejsze pojęcia nauki o państwie, oraz organizację państwa polskiego, w zakończeniu znajdujemy omówienie kultury i życia społecznego. Jeżeli co do konstrukcji nie mam zastrzeżeń, to przy szczegółowem rozpatrywaniu pozwolę sobie na kilka uwag. Brak mi mianowicie dat spisu ludności z 1921 r. przez co podręcznik w bardzo ważnych ustępach jest już przestarzały i nie odtwarza rzeczywistości podając jedynie daty kombinacyjne, przypuszczalne, gdy posiadamy już ustalone. To samo odnosi się do życia gospodarczego, gdzie można było na podstawie urzędowych sprawozdań niejedną datą zobrazować stan dzisiejszy, gdy tymczasem autorka ogranicza się do danych z przed wojny.

Rozszerzyłbym też objaśnienia dotyczące pojęć ekonomicznych, tak mało znanych, a tak potrzebnych. Ta uwaga dotyczy też pojęć politycznych, z nauki o państwie. Nie czuję się tu kompetentnym do oceniania merytorycznego tego rozdziału, przypuszczam, że zrobi to pióro fachowe, pozwolę sobie tylko zauważyć, że lepszą drogę obrał Wereszczyński, nie dzieląc pojęć ogólnych od interpretacji stosunków polskich, lecz na tle tych pojęć podaje omówienie konstytucji z 17 marca i wypływających z niej urządzeń państwowych. Dodam też, iż wydaje mi się zbyt ogólnikowe traktowanie ustroju politycznego w stosunku do innych ustępów. Za mało wiadomości znajdujemy o gminie, jej zadaniach i stosunku do państwa, a przecież to potrzebne niezmiernie dla praktycznego życia obywatela.

Toteż mojem zdaniem ustęp ten o państwie jest słabszym w porównaniu do znakomitego przedstawienia pozostałych zagadnień. Niektóre ustępy są wprost świetne n. p. o polityce rolnej czy kulturze warstw społecznych. Całość zaś napisana nadzwyczaj zajmująco, wnika głęboko w kwestje społeczne i polityczne, zdaje z nich sprawę prawie zawsze objektywnie. Autorka przy każdem zagadnieniu ma na oku budzenie kultu państwowości polskiej, szlachetną dążność do wyrobienia ducha obywatelskiego, z tego też punktu widzenia wszystko ocenia z pełnią pogodnego, krzepią-

cego optymizmu, który jednak nie pozwala zamykać krytycznych oczu na usterki, wady i braki istniejących stosunków. To wszystko składa się na bardzo dodatnie wrażenie książki całej, która choć jako podręcznik za mało ma schematyzacji, opiera się bowiem na narracji, ale też nie jest to w ścisłem tego słowa znaczeniu „podręcznik“, ale „nauka o Polsce“, przydatna zarówno uczniowi w szkole, jak i szerokim warstwom społeczeństwa dla obudzenia i umocnienia w sobie miłości Ojczyzny, której wyrazem i usobieniem jest Rzeczpospolita Polska.

Sianożęta w sierpniu *K. Tyszkowski.*

Platona: *Gorgjasz*, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T-wa N. S. W. 1922 8⁰ str. 224.

Krótki wstęp przygotowuje czytelnika do lektury i nie rozprasza uwagi, lecz skupia ją i zaostrza; trafne i bystre uwagi oświetlają rzeczy które bez tych sygnałów uszłyby naszej uwagi, wydając się obojętnemi szczegółami. Objaśnienia po przekładzie są dłuższe; znać po nich, że wyszły z pod ręki nietylko wytrawnego znawcy Platona (nie dzieł o Platonie) i Arystotelesa, ale także filozofa przyzwyczajonego i przyzwyczajającego drugich do samodzielnego myślenia. Przekład sam jest wysokiej wartości jak wogóle dotychczasowe tłumaczenia Witwickiego. Lektura to — prawda — nielekka, ale i praca nie była lekką, owoc sumiennego i głęboko przemyślanego wysiłku. Dopiero przy ciągłem porównywaniu z tekstem greckim odczuwa się to wszystko, co tłumacz w dzieło włożył. Niema chyba większej przyjemności dla szukającego rozkoszy w Platonie, jak czytanie takiego przekładu równocześnie z oryginałem.

Największą pochwałą, jaką można wygłosić na cześć przekładu jest... nie, że zastępuje w całości oryginał, lecz że prowadzi do oryginału. Gorgjasz Witwickiego doprowadzi niejednego do rozczytywania się w oryginale i pozyska Platonowi i greczyźnie wielbicieli wśród dotychczasowych obojętnych a nawet wrogów. Tłumacz wiernie i szczęśliwie oddaje sens greckiego zdania, ton, nastrój, intencję, zabarwienie uczuciowe każdego powiedzenia, i wprost muzykę greckiego słowa. Nie papierowa poprawność mowy, ale żywy, swobodny, mówiony język, jakiego niema nikt — nawet Platon w późniejszym wieku — przemawia do nas w polskiej szacie. Takiego przekładu niema pewnie na całym świecie: wszędzie papier zwyciężył. Myśl Platona to wspaniały obraz, który się starannie kopjuje, budowa zdania, dobór słów, szyk nawet, to drogocenna oprawa obrazu, której zepsuć, ani zmienić Witwicki sobie nie pozwala. Każda partykuła, małe zaprzeczenie, stwierdzenie, wykrzyknik, to pyłki złota, których tłumacz nie uroni. Szczęśliwie udają mu się nowe słowa, zręcznie dobiera trywialnych wyrazów, gdy dyskusja przybiera i w grece gorętsze, mniej towarzyskie formy n. p. str. 35 „dalipies“ = greckiemu „ma ton kyna“; str. 36 wielkie grubjaństwo = pollé agrojkia. Gdy zdania oryginału zawierają powiedzenia poetów, nie jako wyraźny cytat, wyjęty ze związku, ale wplecione w składnię zdania, staje się język przekładu poetyczny i rytmiczny n. p. str. 84 „by ciebie mądrym każdy zwał, a inni niech gawędzą“.

Jedna uwaga. W przenośnem wyrażeniu radbym widzieć tylko nazwy przedmiotów znanych i używanych w Grecji. Na str. 40 czytamy „niepodkuty a ostry“. Grecy starożytni koni nie kuli, choćby się to było nieraz przydało w kamienistych i górzystych okolicach.

Artur Rapaport.

Szczepański Jan *Wypisy łacińskie ułożone na podstawie dzieł Korneljusza Neposa, Juljusza Cezara, Cycerona, Owidjusza i Fedrusa* dla użytku szkół średnich. Lwów — Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1922. 8⁰ str. 238.

Wymieniona książka zawiera 5 życiorysów Neposa (Miltjades, Temistokles, Arystydes, Epaminondas, Hannibal), 9 ustępów z Pamiętników Cezara o wojnie gallickiej, 14 listów Cycerona, 16 pieśni Owidjusza i 23 bajek Fedrusa. Wstęp, omawiający żywoty autorów, wojskowość rzymską, metrykę, prozodję, figury i tropy mieści się na 33 stronach. Rozrzucone po książce ryciny (32) objaśnia krótki tekst, umieszczony na końcu książki po słowniczku. Ustępy prozaiczne i poetyczne podzielone są na części, a każda z nich zaopatrzona jest w tytuł, streszczający, niekiedy nawet dłuż-

szem zdaniem, w formie dyspozycji ową część. Wtrącone orationes obliquae czy rectae, nawet w poetycznych ustępach, uwydatnia kursywa. Interpunkcja według reguł polskiego języka, ułatwia znacznie uczniowi orjentowanie się w tekscie.

Książka ta ze względu na bajki Fedrusa oddać może szczególne usługi już w drugiej klasie gimnazjów dawnego typu austrjackiego, zresztą pomyślana jest jako pierwsza czytanka dla szkół nowych, wprowadzonych przez ministerstwo oświecenia, a także służyć może w tym samym charakterze przy nauce łaciny jako przedmiotu nadobowiązkowego. Dlaczego jednak książka ta w tej właśnie formie ujrzała światło dzienne, nie jest mi jasnem. Istnieją przecież opracowania Neposa, Cezara i Owidjusza i to doskonałe, więc poco nowe wydanie? Że tekst Szczepańskiego nie jest identyczny z tekstem poprzednich wydań to prawda, ale o to zupełnie nie szło. Co do Neposa, to od czasu zniesienia nauki historji starożytnej w klasie II, nie da się mojem zdaniem przeprowadzić pożyteczna lektura żywotów w kl III. Trzebaby wyszukać coś innego, może coś z humanistów, niekoniecznie polskich; można ich tekst tak samo przekręcać jak się to czyni od lat z tekstem Neposa. Tę trudność należałoby w czytance rozwiązać, a znacznie by się rozszerzyło jej zapotrzebowanie. Nowością są tylko listy Cycerona i bajki Fedrusa. Szkoda, że tych bajek tak mało, dawniej czytano go pewnie więcej, kiedy jeszcze Warszawa była na tyle zacofaną, że drukowała łacińskie książki z wcale porządnym komentarzem... polskim. Takie komentowane warszawskie wydanie Fedrusa z przed pół wieku poszło w zapomnienie.—Zdaje się więc, że książka ta według intencji autora przeznaczona jest dla szkół zaczynających łacinę w kl. IV (choć nie jest łatwiejszą od dawnych podręczników), a nie reflektuje na gimnazjum dawnego typu. Nie wyklucza to jednak możliwości, że znajdzie się i w dawnym typie; oszczędzi kupna trzech książek t. j. Neposa, Cezara i Owidjusza, a zawiera jeszcze słowniczek i Fedrusa. Niektóre sfery wolałyby też widzieć w rękach młodzieży raczej wypisy niż Pamiętniki Cezara. Życzeniu ich stanie się więc zadość, uczniowie dostaną wypisy, których 1/3 stanowi Cezar: nie kijem to pałką.

Mojem zdaniem byłoby lepiej, gdyby autor w następnych wydaniach opuścił Owidjusza, umieszczając prozaika (n. p. Liwjusza) dla klasy V tak, by nie robić zbytecznej konkurencji innym podręcznikom i gdyby do Neposa dodać ustępy, nadające się dla uczni szkół dawnego typu z łaciną od klasy I ale bez historji starożytnej w kl. II. W każdym razie jednak przy drugiem wydaniu należałoby skontrolować dokładnie słowniczek i ujednostajnić w druku sposób podawania końcówek, dopełniacza i zakończeń przymiotników. Raz mianowicie oddziela się je poziomą kreseczką (censor-oris, census-us, cibus-i, chorda-ae, almus-a-um, caelestis-e) a innym razem przecinkiem (cervus, i; cicada, ae; cinis, eris; clarus, a, um; celeber, ris, re). Zauważyłem brak wyrazów: muleo, quaeso, sors, equidem, paulum, qui w zwrocie qui possum = quo modo. Niema też w słowniczku wszystkich imion własnych, uczeń więc, nie dowiedziawszy się, że Deukaljon jest synem Prometeusa nie zrozumie co to znaczy, iż „Deucalion artibus paternis“ chciałby „reparare populos et animos infundere formatae terrae“. Przy wyrazie „tigris“ czytamy genetivus tigridis, kiedy tymczasem w Potopie spotykam formę „tigres“ więc urobioną od genetiv. „tigris“ a nie „tigridos“. Stella, wyraz łaciński, nie jest deminutivum od wyrazu zapożyczonego z greczyzny: astron; trzebaby to sformułować inaczej. Równiej inaczej sformułowałbym „considero“ (sidus-eris gwiazda)..., bo gdzież związek między gwiazdą a zastanawianiem się. Proponowałbym drukować: considero (sidus-eris, gwiazda, więc o marynarzach obserwujących gwiazdy, zastanawiać się)... Na to winien autor zwrócić uwagę tembardziej, że innemi sposobami stara się ułatwić zapamiętanie słówek, mianowicie powołuje się na wyrazy, używane w polszczyźnie n. p. habit, hebes.

Na str. 38 Eurydika poprawić na Eurydyka; str. 139 tytuł ma brzmieć: Leo senex, aper, taurus et asinus zamiast leo, senex,... str. 138, w. 2 nie dawać przecinka po inveniri, by nie oddzielać acc. c. inf. od verbum finitum. Jeśli wolno zmieniać dla użytku szkoły Neposa, zmieniłbym i Fedrusa n. p. str. 138 ust. 3 dum ferret na cum ferret; str. 32 „anapesty

przychodzą“ wygląda na germanizm „kommen vor“; str. 8 opuścić wzmiankę o niewolnikach w wojsku, jeśli dostawali równocześnie obywatelstwo to byli wyzwoleńcami i jako takich przyjmowano ich do wojska. Niewolnika, gdyby się dostał do wojska, czekała kara śmierci.

Artur Rapaport

Bibljoteka Filomacka, Tomik 5. Józef Lewicki. *O rozwoju pomysłu państwowej władzy wychowawczej przed Komisją Edukacji Narodowej.* (Odbitka z Przeglądu Pedagogicznego Nr. 2. 1922). Warszawa, Książnica Polska T. N. S. W. 1922. 8⁰. str. 20.

Autor omawia rozwój zagadnienia państwowej władzy wychowawczej genetycznie w czasach starożytnych u Spartan, Ateńczyków. Przedstawia poglądy Platona w jego dziełach: Republice, Polityku i Prawach, oraz Arystotelesa w Polityce i Etyce Nikomachejskiej na stosunek państwa do spraw wychowania. Śledzi wysiłki wieków średnich w różnych krajach, a szczególniejszą zwraca uwagę na polską myśl pedagogiczną: Maryckiego, Frycza, Warszewickiego, Zamoyskiego, Petrycego i Siemka. Rzuca nowe światło, na podstawie obfitej literatury, na stosunek państwa do kościoła w kierunku ujęcia inicjatywy realizacji pomysłu państwowej władzy wychowawczej w formie: 1) walki z jezuitami w Portugalji, Francji, Hiszpanji i Włoszech i 2) spokojnej ewolucji w Prusiech, Austrji i Rosji. Godny uwagi jest ustęp wykazujący znaczenie reformy organizatora wychowania Rolland'a. „Owej to organizacji szkolnej zawdzięcza Francja tę siłę spoistą, którą wykazała w obronie granic w czasie rewolucji“. W systemie tym upatruje autor „tajemniczą moc genjusza francuskiego narodu“, którego wykwitem był Napoleon. „Nie on natchnął naród, lecz był jego wyrazicielem, czerpał ze świadomych i całą duszą oddanych Francji ogromnych mas ofiarnych obywateli, owocu wychowania publicznego, obywatelskiego, wyniku dochodzenia swych praw przez państwo i społeczeństwo świeckie“. (str. 14). *Dr. A. Z.*

Natanson Leski Jan. *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej.* Część I. Granica moskiewska w epoce Jagiellońskiej. Rozprawy historyczne Tow. Nauk. Warsz. Tom. I. Zeszyt 3. Lwów—Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1922 8⁰ str. XVI + 196, (z mapą).

Kwestja rozwoju terytorjalnego państwa polskiego w ciągu wieków bardzo słabo jest opracowana przez naszą historjografję, badania te nie wyszły poza pierwotny zrąb wyników uzyskanych przez historyków połowy wieku XIX, brak zupełnie prawie opracowań monograficznych, więc też szwankują znacznie próby syntetyczne czy kanony podręcznikowe. Z ciekawością więc i zainteresowaniem bierzemy do ręki rozprawę p. Natansona Leskiego, który podjął zadanie opisania i wykreślenia na mapie granicy polsko-moskiewskiej w okresie Jagiellonów. Oparł się na źródłach i kronikach zarówno polskich jak rosyjskich, głównie drukowanych i na tej podstawie zbudował konstrukcję, ułożoną chronologicznie. Naturalnie musiał autor uwzględnić przebieg wydarzeń politycznych, które stały w genetycznym związku ze sprawami terytorjalnemi i granicznemi.

Pierwocin granicy moskiewskiej państwa polsko-litewskiego szukać należy w okresie, kiedy Litwa zaczęła podbijać księstwa ruskie (połowa XII w.). Już bowiem Mendog włada znacznym ich obszarem. Rozmiary największe przybiera ekspanzja litewska ku wschodowi za Olgierda, a później za Witolda, granica wówczas wytworzona utrwala się za Kazimierza Jag., sięgając źródlisk Wołgi i górnej Oki. Ale Jagiellonowie zajęci równocześnie ważnemi sprawami na zachodzie nie mogą kontynuować tej ekspanzji, dzięki czemu wzrasta niepomiernie W. Księstwo Moskiewskie, wchłaniając pograniczne, udzielne dzielnice. Więc gdy Polska zagrożona niebezpieczeństwem tureckiem, a skłócona z Litwą za Aleksandra — Moskwa występuje zaczepnie i zagarnia potężny szmat ziem ruskich, snując roszczenia do wszystkich krajów ruskich dziedziny jagiellońskiej. Zygmunt Stary stawia silniejszy już opór, nie umie jednak zapobiec utracie Smoleńska, a mimo wyższości militarnej, mimo licznych sukcesów — korzyści za nimi idą minimalne, bo brak silnej organizacji wewnętrznej, umożliwiającej energiczną akcję obronną czy odwetową. W połowie szesnastego wieku apetyty Moskwy zwracają się ku północnemu zacho-

dowi, by przez Inflanty wybić sobie „okno do Europy“. Lecz zabiegi Zygmunta Augusta nie dopuściły do usadowienia się Moskwy nad Dźwiną i Bałtykiem, choć okupić to przyszło utratą Połocka. Chwilowy rozejm na zasadzie uti possidetis zamyka okres zmagań, kończy pasmo klęsk polsko-litewskich. Wzmocnione unją i zjednoczone wewnętrznie państwo jagiellońskie podejmie niedługo zwycięską ofenzywę, która powróci mu lwią część strat i pozwoli na uzyskanie przewagi nad groźnym sąsiadem.

Na kanwie tych wypadków dziejowych bada autor zmiany stanu posiadania państwa polsko-litewskiego, kolejny wzrost Olgierdowej i Witoldowej monarchji, następnie straty za Aleksandra i Zygmuntów, rozpatruje ustawiczne spory graniczne i na tej podstawie wykreśla szczegółową mapę (1:2,000.000), na której uwidacznia wyniki swych studjów w sposób naoczny. Nie tu miejsce na szczegółową krytykę metody czy wyników autora, możnaby może dorzucić niejeden szczegół, możnaby się spierać co do niewspółmiernego traktowania tła politycznego i właściwej kwestji granic, możnaby wreszcie zarzucić nieuwzględnienie kilku ważnych publikacyj; w całości jednak musimy z uznaniem osądzić wyniki badań autora, który włożył w nie wiele rzetelnej pracy i wysiłku. Niecierpliwie czekać będziemy części następnej. *K. Tyszkowski* — Lwów.

Stanowska M. *L'Ami de la France.* Premiere Partie. (4-ème année d'études). Lwów—Warszawa. 1922. 8⁰. str. 100+4 nlb.

Niewiadomo właściwie dla kogo ta książka przeznaczona. U nas weszła zaledwie w użycie druga część Szaroty: Cours de français II-ème livre, dla drugiego roku nauki języka francuskiego, trzecia część dotąd jeszcze nie istnieje, bo prawdopodobnie „nie jest jeszcze aktualna“ — a tu ukazuje się książka do użytku młodzieży aż w czwartym roku nauki. Z trudnością tedy — natury technicznej — przyjdzie sprawozdawcy ocenić jej wartość pedagogiczną i faktyczną dotyczącą materjału gramatycznego i stopniowego ugrupowania tekstów według skali osiągniętych przez uczniów wiadomości. Niełatwo bowiem jest dziś już zgadnąć, jaki szczebel wiedzy osiągną uczniowie z drugiego roku studjów — za dwa lata, z których jeden narazie pozostaje w sferze fikcji bo... ostatecznie bez odpowiedniego podręcznika.

Ale książka układu pani Stanowskiej zasługuje i musi być ocenioną. Tytuł: „L'Ami de la France“ jest uzasadniony i w całej fakturze należycie potwierdzony. Książka zawiera przystępny materjał i szereg tekstów opowiadających o Francji, jej geografji, rozwoju przemysłowym, handlowym, wielkości i sławie historycznej, potędze kolonizacyjnej, bohaterstwie, sprawiedliwości etc. Dla młodego umysłu, który kiedyś (oczywista po niżej omawianych zmianach) bezpośrednio, bez nudnego przekładu polskiego, będzie treść tej książki przyjmował, nadarzy się niejedna sposobność do silnego wzruszenia, entuzjazmu patrjotycznego i wytwornego gestu etycznego, a też bodziec do ukochania Francji. To już należy do moralnej wartości książki, która bezsprzecznie z tego punktu pedagogiki, zasługuje na zupełne uznanie. Częste aluzje do dziejów Polski, wyzyskiwanie nadażających się porównań, są również bardzo dodatnią stroną podręcznika.

Strona metodyczna natomiast ukazuje dwa oblicza, jak to w naszych podręcznikach najczęściej bywa! Pierwsze dodatnie, to jest wydobywanie z ucznia okolicznościowo przy danym tekście, całej, pełnej, nierozkawałkowanej wiedzy gramatycznej, posługiwanie się synonimami i leksykalnymi zwrotami przy wyjaśnianiu pewnych wyrazów, zwłaszcza technicznych, częste zwracanie uwagi na gallicyzmy a tem samem na odmienności języka francuskiego od polskiego. Ale „h e u r e z a“ jest tu przesadnie daleko posunięta. W niektórych, systematycznie, odpowiednio do tekstów ułożonych „exercices“ żąda się np. etymologicznych pochodnych danego słowa francuskiego, nomonymów, pewnych wiadomości historycznych z dziejów Francji (gdy równocześnie w danej klasie biorą uczniowie przepisowo np. historję Egiptu lub t. p.). Podobne wymagania przekraczają absolutnie nikłą kompetencję ucznia, który poza 3—4 godzinami tygodniowo języka francuskiego w szkole — niema żadnej sposobności do rozszerzenia studjów w tym kierunku i może nawet mieć nie chce (wyjąwszy oczy-

wista małą garstkę uczniów używających języka francuskiego w domu od dzieciństwa, jakkolwiek i tu wymienione „exercices“, wybitnie filologiczne, zaledwie dałyby się przeprowadzić, wziąwszy pod uwagę charakter praktyczny, „rozmówkowy“ domowego nauczania. Więc „heurestyczne“ aspiracje książki są raczej niejako zadaniem (przypomnieniem?) dla nauczyciela, nie zaś dla najlepiej nawet przygotowanego ucznia.

Jest jeszcze jedna — straszna strona książki, która uniemożliwia wprost spokojne jej odczytywanie. Tak lekkomyślnie pozostawionych błędów drukarskich żaden dotąd podręcznik szkolny, przeznaczony dla niezorjentowanych uczniów — nie wykazał. Roi się od nich na każdej niemal stronie: brak liter (np. zamiast lui jest lu, co dla przeciętnego ucznia uchodzić może za participe passé od lire, aire zamiast faire etc.) zamiana liter (frégments — zamiast fréquents, franchisse zamiast franchise etc.) brak akcentów i w przeogromnej masie brak „trait d'union“ „—“! W takim stanie nie powinno się oddawać książki w ręce nieobznajomionego gruntownie z językiem francuskim ucznia. Wszystkie jej zalety usuwają się w mrok wobec błędów, dyskwalifikujących ją jako podręcznik szkolny. W pierwszym rzędzie przeprowadzić należy sumiennie korektę, poczem zasięgać opinji o wartości książki — wreszcie skromnie i ostrożnie ochrzcić ją mianem podręcznika szkolnego.

Prof. Wiktor Fiszer.

Plan miasta Lwowa w podziałce 1 : 15.000. Lwów. Akcyjna spółka kartograficzna i wydawnicza „Atlas“. 1922. 469 × 588 mm.

Najnowszy plan miasta Lwowa, opracowany pod naukowem kierownictwem prof. uniw. E. Romera, a wydany przez ruchliwą spółkę kartograficzną „Atlas“ (Lwów, Łyczakowska 5) przewyższa pod wielu względami wszystkie dotychczasowe plany Lwiego grodu. Znajdujemy w nim wszelkie zmiany zaszłe w ostatnich czasach w obrębie miasta, aż do najdrobniejszych szczegółów. Wszystkie nowe ulice czy place, ważniejsze budynki, szczególnie publiczne, zostały uwidocznione. Ponieważ plan ten wydano tuż przed drugiemi „Targami Wschodniemi“ i poniekąd w celu dostarczenia obcym przybyszom dokładnych informacji, uwydatniono wyraźnie terytorjum „Targów“ oraz rozkład pawilonów. Szkoda, że przynajmniej niektórych nazw nie podano również w języku francuskim, lub co lepsza, zamieszczonych na odwrociu planu objaśnień nie wydrukowano w dwu językach. — Cały plan wykonano bardzo wyraźnie, dobierając dobre kontrasty kolorów, wszelkie napisy objaśniające są łatwo czytelne. — Na odwrociu znajdujemy objaśnienia do planu, skorowidz obejmujący 227 pozycji oraz spis wszystkich uwidocznionych w mapce ulic i placów wraz z oznaczeniem gdzie należy ich na planie szukać.

Plan jest — można zauważyć — aż za dokładny, podaje bowiem nietylko faktycznie istniejące ulice i place ale również zaprojektowane i w dalszej dopiero przyszłości powstać mające. Dla Lwowian jest to rzeczą bardzo ciekawą, bo zdradza im plany na przyszłość, ale dla nieobeznanych z rozkładem miasta, dla obcych, dla których właściwie ten plan wydano, może to być powodem omyłek. Np. według planu następną przecznicą ulicy Zielonej po ulicy Tarnowskiego jest ulica Kordjana, która faktycznie nie istnieje, a boczną tej idealnej ulicy równie idealna ul. Karpacka. Napróżno również szukałby przybysz ulicy Bułgarskiej, bowiem od długich lat w okolicy ul. Pełczyńskiej mieszkający obywatele nie potrafiliby wskazać gdzie się ta ulica znajduje. Mylne jest również umieszczenie drugiego Kulparkowa tuż obok Elektrowni na Persenkówce.

Omówiony plan, wraz z przygotowanym na wiosnę b. r. planem Poznania — ex re „Drugiego Targu Poznańskiego“, — stwarza odrębny „polski typ“ planów miast. *Dr. A. Z.*

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Duchowicz Bronisław Prof. *Jakościowa analiza chemiczna pojedyncza i złożona na drodze suchej i mokrej z 5 rycinami w tekście.* Wydanie drugie, znacznie zmienione i rozszerzone. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Czcionkami drukarni udziałowej we Lwowie 1922, 8°, str. 71 + 1 nlb + 3 tabl.

Obecne, drugie, a właściwie trzecie wydanie jakościowej analizy chemicznej pojedynczej i złożonej przynosi liczne zmiany, tak w układzie jak i w tekście. Rozdział pierwszy wstępny, został znacznie skrócony, po nim umieszczono analizę suchą a wkońcu analizę mokrą. W wydaniu obecnem dodano tablicę przeglądową grup katjonów, tablicę rozpuszczalności soli, oraz cały szereg ćwiczeń, przykładów i zagadnień z zakresu badań przedmiotów codziennego użytku, reakcyj z chemji fizjologicznej, odróżniania nawozów etc. Dodano również — po raz pierwszy — cztery ryciny. Tak uzupełniony podręcznik Duchowicza stanowi i długo jeszcze stanowić będzie wyczerpujący, jakkolwiek krótki podręcznik, nietylko dla studjujących, ale i dla nauczycieli, w szczególności kierowników pracowni chemicznych. Będzie prawdziwem „vademecum“ dla chemików polskich, niezbędnem dla początkujących.

Fabiańczyk L. *Korespondencja handlowa i prace kantorowe.* Dla szkół i kursów handlowych, część I. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ Lwów 1922, 8°, str. 143 + 1 nlb.

Publikacje w rodzaju obecnie ukazującej się pracy Fabiańczyka, są w sytuacji ekonomicznej i handlowej w jakiej się Polska w tej chwili znajduje, nadzwyczajnie potrzebne. Nasz handel i przemysł, uciskany dotychczas przez zaborców dźwiga się, rozwija skrzydła, potężnieje, czego dowodem Targi Wschodnie czy Poznańskie. Podnoszący się stan ekonomiczny kraju wymaga olbrzymiego zastępu wyszkolonych sił fachowych, umiejących szybko orjentować się w sytuacji, obznajomionych z wszelkiego rodzaju manipulacją z tym działem naszego życia narodowego związaną. Podręcznik Fabiańczyka przeznaczony dla szkół i kursów handlowych jest bardzo dobrze dostosowany do celu w jakim został opracowany. Po wstępie, omawiającym znaczenie korespondencji handlowej oraz formę i styl listów handlowych, przechodzi autor do właściwej nauki, dzieląc ją na: Handel towarowy, korespondencję płatniczą, nieprawidłowości w handlu towarowym, wywiad kupiecki i korespondencję wekslową. Mająca się niebawem ukazać druga część tego podręcznika, omówi dalsze działy korespondencji handlowej i prac kantoralnych.

Książka niniejsza napisana pięknym językiem polskim, starająca się zastąpić licznie używane nazwy obce terminami polskimi, jest niejako wstępem do wydanej niedawno książki Wilińskiego „Bank i jego organizacja“.

Falski Marjan. *Elementarz powiastkowy dla dzieci.* Wydanie czwarte. Z obrazkami Kamila Mackiewicza. Lwów-Warszawa, Książnica Polska T. N. S. W. 1922, 8°, str. 104 nlb.

O przepięknej tej książce pisze St. Szober w Bibljografji Pedagogicznej (1921 zesz. I-szy) „Elementarz powiastkowy dla dzieci dra Falskiego wysuwa się na czoło naszej literatury elementarzowej zarówno starannością opracowania jak rozumną konsekwencją metody. Autor wie czego chce i jak do zamierzonego celu stopniowo zdążać. Przewiduje wszystkie możliwe trudności i stara się je usuwać lub łagodzić, zna wszystkie przyzwyczajenia nauczycielskie i krytycznie je ocenia. Jest tak w swej metodzie i w rozłożeniu materjału uważny i przenikliwy, że nie opuszcza żadnego szczegółu, który może w nauce wyzyskać, a z drugiej strony nie wprowadza nic zbytecznego, nic coby w toku nauki zjawiło się przedwcześnie i naruszyło konsekwentny przebieg metody. Układ elementarza jest taki, że wszystko robi wrażenie, że jest na swojem miejscu. Widać ogromną staranność w opracowaniu, a takie stanowisko wzbudza należny autorom szacunek. Uczucie to do głębi przejmujące przenikać musi i recenzenta. Autor dodał do elementarza wskazówki dla nauczycieli. Są one bardzo ważnym przyczynkiem w naszej literaturze dydaktycznej w zakresie elementarza. Rozpowszechnienie ich wśród naszych nauczycieli podniesie niewątpliwie poziom ich przygotowania metodycznego w tej tak ważnej dziedzinie dydaktyki nauczania początkowego“. Wielką zaletę podręcznika stanowią liczne, wyraźne, do poziomu umysłu dziecka dostosowane ilustracje Kamila Mackiewicza.

Gruszecka-Nitschowa A. *Podręcznik do nauki o Polsce.* Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni lud. spółdzielczego tow. wyd. we Lwowie MCMXXII, 8°, str. 204.

Obszerna, głęboko ujęta ocena tej książki pióra dra Kazimierza Tyszkowskiego, została pomieszczona w dziale sprawozdawczym.

Kwiatkowski S. *La France et les Français.* Premiere partie. Avec 36 gravures. Lwów-Warszawa, Książnica Polska T. N. S. W. Wykonano w zakładzie drukarskim „Grafja“ we Lwowie, MCMXXII. 8°, str. 152.

Ukazujące się po raz pierwszy wypisy francuskie „La France et les Français“ opraco-

wane z precyzją przez S. Kwiatkowskiego, przeznaczone są dla klasy siódmej szkoły średniej. Ustępy cytowane w książce są wyjątkami z najlepszych autorów francuskich jako to z A. Rambaud, Ch. Sejgnobos, M. Guizot, V. Hugo, F. Buisson, Petit de Julleville, E. Lavisse, Fr. Voltaire, H. Taine i t. d. Wyjątki ułożone są chronologicznie, to znaczy ilustrują całą historję Francji od czasów mitycznych począwszy do Ludwika XIV. Dalszą historję obejmie zapewne druga część wypisów. Obok wyjątków pomieszczono życiorysy wybitnych mężów Francji. Treść ustępów objaśniają liczne ilustracje, przedstawiające wybitne osobistości historyczne francuskie i ważniejsze budowle. Na końcu książki pomieszczono „Commentaire“ podający objaśnienie trudniejszych wyrazów, dalej „Table alphabetique“ i „Table des matiéres“.

Muzeum. Czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, wydane przez okręg lwowski Towarz. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Odpowiedzialny redaktor Ludwik Bykowski. Lwów. Rocznik XXXVII, 1922. Zeszyt 2, str. od 113—279 + nlb.

Treść: I. Artykuły i rozprawy: Kleiner Juljusz: W sprawie projektu ustawy o szkolnictwie średniem ogólnokształcącem. — Pochmarski Bolesław: Nauka literatury na tle chwili obecnej. — Czapczyński Tadeusz: Lekcja metodyczna: „Głupi Franek“ Konopnickiej. — Konstanty Wojciechowski: Na co należałoby zwrócić uwagę przy omawianiu Prusa „Placówki“. — Klemensiewicz Zenon: Dwa urywki z dziennika polonisty. — Maurer Józef: Jak czytam z uczniami „Nieboską Komedję“. — Pochmarski Bolesław: Lektura „Ody do młodości“. — Zathey Stanisław Dr.: Nauka przemawiania. — Janik Michał: W sprawie nauki gramatyki języka polskiego. — Dobrowolski Tadeusz: Lekcja gramatyki polskiej w gimnazjum niższem. — Krakowska Komisja Referentów do Szkolnictwa Średniego: Program klasy V (II) gimnazjum państwowego. Przedmioty humanistyczne. — II. Oceny i sprawozdania: 35 recenzji. — III. Przegląd czasopism. — IV. Wiadomości bieżące. — V. Z bibljografji. — Nekrologja. — Od Redakcji. — Konkurs.

Ostrowska Bronisława. ***Bohaterski Miś czyli przygody pluszowego niedźwiadka na wojnie.*** Dla dzieci od lat 10 do 100 spisała. Ilustrował Kamil Mackiewicz. Siódmy tysiąc. (Drugie wydanie) Lwów-Warszawa, Książnica Polska T. N. S. W. Czcionkami drukarni narodowej w Krakowie, MCMXXII, 8°, str. 156 + 4 nlb.

Pluszowy Miś, bohater tylu nadzwyczajnych przygód doznanych w czasie wojny światowej na wszystkich prawie pobojowiskach, kędy tylko krew polska lała się dla dobra sprawy ojczystej, Miś, dobry fetysz naszych żołnierzyków, pojawia się na półkach księgarskich po raz drugi. Pierwszy nakład pięknej tej powiastki został w mig rozchwytany, wszytkie prawie pisma pomieściły recenzje książki, bez wyjątku pochlebne, a każda z nich uwydatniała inne zalety opowieści autorki „Książki jutra“. Bo też nikt prawie dotychczas nie potrafił zamknąć w krótkiej książeczce tyle tak pięknej treści. Mamy tu przecież popularnie, czy też przystępnie bardzo i nadzwyczajnie zajmująco podaną historję całej wojny. Od zajęcia byłej Galicji przez wojska rosyjskie począwszy, przez pobojowiska legjonowe w Królestwie i na Wołyniu, przez bohaterskie czyny ułanów krechowieckich i straceńców z pod Kaniowa, przez krwią przesiąkłe terytorja Francji, aż do walk na ulicach oblężonego Lwowa, przewija się przed nami w opowiadaniu pluszowego niedźwiadka nieśmiertelny duch Polski, bezgraniczna miłość Ojczyzny, nie znające przeszkód bohaterstwo potomków zwycięzców z pod Grunwaldu i Racławic. W formie nadzwyczajnie lekkiej i przystępnej, językiem potoczystym i pięknym podała autorka syntezę wielkiej wojny, pouczyła dlaczego trzeba było aż tyle wycierpieć, ginąć na stepach Ukrainy, lodach Murmania i wąwozach Wogezów, by dojść do celu, do którego dążyło daremnie kilka pokoleń, do odzyskania wolnej, niepodległej, zjednoczonej Ojczyzny.

Plan miasta Lwowa w podziałce 1 : 15000 Lwów. Akcyjna spółka kartograficzna i wydawnicza „Atlas“, 1922, 469 × 588 mm.

Obszerniejszą ocenę tego pięknego planu, stwarzającego wraz z wydanym na wiosnę br. planem Poznania, nowy odrębny „Polski typ“ planów miast zamieszczamy w „Dziale sprawozdawczym“.

Próchnicki Franciszek i Wojciechowski Konstanty. *Wypisy polskie dla szkół średnich.* Tom IV. (Na klasę czwartą). Wydanie szóste ilustrowane. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Czcionkami I. Związkowej drukarni we Lwowie MCMXXII. 8°, str. 4 nlb + 294 + 2 nlb + 2 tabl.

Znane, wypróbowane, od długiego szeregu lat wybornie służące młodzieży szkolnej Wypisy polskie dla szkół średnich, (tom IV-ty), ukazują się obecnie po raz szósty. Nowe wydanie, niezmienione co do układu, przynosi znaczne rozszerzenie tekstu, szczególnie przez uwzględnienie nowszych pisarzy aż do Antoniego Chołoniewskiego, Adama Grzymały Siedleckiego lub Artura Oppmana. Nowością również są liczne ilustracje, przedstawiające już to podobizny autorów z których dzieł czerpano wyjątki, już to najważniejsze zabytki architektoniczne Polski, lub wogóle ilustrujące treść przytaczanych ustępów. Dodano również dwie większe ilustracje, mianowicie autoportret Jana Matejki i tegoż „Kosynierów“. Przy każ-

dym autorze dodano króciutki życiorys, a każdy prawie ustęp zakończono szeregiem pytań metodycznych lub dopomagających do wyciągnięcia z nich różnej natury wniosków.

Romer Eugenjusz. *Geografja dla szkół powszechnych i klasy II. szkół średnich.* Wydanie szóste niezmienione. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni ludowego spółdzielczego towarzystwa wydawniczego we Lwowie MCMXXII, 8⁰, str. 84 + 4 nlb.

Podręcznik geografji, opracowany przez najwybitniejszego geografa w obecnej Polsce, prof. E. Romera, nie potrzebuje rekomendacji, gdyż najzupełniej wystarczającem poleceniem jest nazwisko autora. Książka omawiana, obok tej gwarancji, ma jeszcze drugi niezbity dowód swej dobroci, oto fakt, że wychodzi po raz szósty bez zmiany.

Sierzputowski Tadeusz. *Arytmetyka.* — Część I. (trzeci rok nauczania). Liczby całkowite. Rachunki w zakresie liczbowym od 1 do 1000 (2000). Wydanie piąte. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Wykonano w drukarni „Grafja" Lwów, MCMXXII, 8⁰, str. 90 + 2 nlb.

Po raz piąty wychodząca z druku pierwsza część Arytmetyki prof. Sierzputowskiego zawierającą obok wymienionych w tytule ćwiczeń z arytmetyki również ćwiczenia z geometrji wykreślnej, jest ściśle przystosowana do wymagań programu M. W. R. i O. P. Podręcznik opracowany metodą koncentrycznego rozszerzania zakresu wiadomości ucznia, ułożony jest w ten sposób, że można z niego korzystać nietylko w szkole, lecz i samouk zorjentuje się w nim łatwo i przyswoi sobie podane wiadomości.

Co do strony metodycznej, to odnośne wyjaśnienia znajdujemy we wskazówkach metodycznych, załączonych do programu ministerjalnego.

Stanowska M. (prof. de gymnase) *L'ami de la France.* Première Partie. 4-éme année d'etudes. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Wykonano w zakładzie drukarskim „Grafja" we Lwowie, 1922, 8⁰, str. 100 + 4 nlb.

W dziale sprawozdawczym pomieściliśmy obszerniejszą fachową ocenę tego podręcznika, pióra znanego neofilologa prof. Wiktora Fiszera.

Szydelski Stefan Ks. Dr. *Dzieje Nowego Przymierza.* Wydanie trzecie. Z mapą i 66 ilustracjami. Lwów-Warszawa, Książnica Polska T. N. S. W. Czcionkami zakładu drukarskiego „Grafja" we Lwowie MCMXXII, 8⁰, str. 198 + 1 mapa.

Doskonałe dzieje biblijne w układzie ks. Szydelskiego pojawiają się na półkach księgarskich po raz trzeci. Opowiadają dzieje w których nic nie może uledz zmianie, a jednak czynią to tak pięknie, tak przystępnie i zajmująco, że książka służyć może nietylko jako podręcznik szkolny, ale jako pouczająca, zajmująca, a zbożna lektura dla osób starszych, skołatanych troskami i walkami życia codziennego. Właściwa historja poprzedzoną jest kilku ustępami omawiającymi krótko i zwięźle znaczenie dziejów biblijnych nowego zakonu, ewangelje i ewangelistów, dzieje apostolskie i listy apostolskie oraz położenie Palestyny w czasach Chrystusa Pana. Właściwe dzieje ilustrowane są 66 bardzo dobrze dobranemi pracami najlepszych artystów świata, z uwzględnieniem malarzy polskich (Stachiewicz, Siemiradzki, Matejko, Grottger). Na końcu pomieścił autor cztery pieśni kościelne polskie, między niemi „Boże coś Polskę..." Śmiemy zwrócić uwagę czcigodnego księdza profesora, że modlitwy nasze zyskały łaskę u Boga i wolność została nam zwróconą, a refren tej pieśni kończymy obecnie „Ojczyznę wolność — zachowaj nam Panie".

Terlikowski Franciszek. *Słowniczek do skróconego wydania Pamiętników Cezara o wojnie gallickiej.* Wydanie trzecie. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni ludowego spółdzielczego Tow. wydawniczego we Lwowie, MCMXXII, 8⁰, str. 194,

Preparacje i słowniczki opracowane przez Terlikowskiego, mają już swoją wyrobioną opinję i markę, jako najlepsze, z wielką znajomością tematu i osobliwym talentem pedagogicznym opracowane podręczniki dla uczniów szkół średnich. Oszczędzają one studjującej młodzieży wiele drogocennego czasu podając im gotowe rozwiązania i objaśnienia. Czynią to jednak w sposób bardzo pedagogiczny, gdyż nietylko podają rozwiązanie kwestji zawilszych, ale i objaśnienie dlaczego tak daną wątpliwość rozstrzygnąć należy. Z tych względów opracowania Terlikowskiego cieszą się największem wzięciem wśród młodzieży, jak również poparciem prawdziwych pedagogów.

Wergiljusz. *Wybór z dzieł.* Opracował Tadeusz Sinko prof. uniw. jagiellońskiego. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. MCMXX.-MCMXXII. 8⁰. str. XXIV + 219 + 1 nlb. (Bibljoteka pisarzy łacińskich i greckich do użytku w szkołach średnich).

Ukazujące się obecnie wydanie Wyboru z dzieł Wergiljusza jest dosłownym przedrukiem wydania z roku 1920. Opracowanie Wergiljusza przez prof. Sinkę było tak dobrem, tak celowem, że nie okazała się potrzeba wprowadzenia jakichkolwiek zmian, nie odezwały się głosy żądające przerobienia, lub zalecające zaprowadzenie zmian. Skoro zaś i wydawca nie widział potrzeby w innowacji swej pracy, wydano ją niezmienioną. Piękną ocenę tego podręcznika pióra prof. Artura Rappaporta zamieściliśmy zeszłego roku (r. 1921 nr. 1. str.

13), tam też odsyłamy czytelników, stwierdzając tu tylko pokrótce, że wyboru dokonano bardzo szczęśliwie, podając ustępy najładniejsze, najciekawsze. Wstęp i objaśnienia, oraz obszerny słownik dopełniają całości.

Zagajewski Karol *Podręcznik języka niemieckiego*. Część I. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni ludowego spółdzielczego towarz. wydawniczego we Lwowie MCMXXII. 8°, str. 4 nlb + 67 + 1 nlb + 64.

W szczupłym szeregu podręczników języka niemieckiego dla szkoły polskiej pojawia się wyżej cytowana książka, opracowana przez znanego i wytrawnego germanistę i pedagoga. Będzie rzeczą germanisty ocenić wszystkie zalety nowego podręcznika, my ograniczyć się musimy do uzasadnionego przypuszczenia, że praca Zagajewskiego wybije się na pierwszy plan, lub conajmniej stanie na równi z dotychczasowymi podręcznikami Jakóbca-Leonharda czy innymi. Treść ułożona jest w ten sposób, że powoli od pojęć najprostszych, ilustrowanych obficie obrazkami, przechodzimy do coraz trudniejszych i dłuższych okresów i zdań, do form gramatycznych i t. d. Ustępy dłuższe dobrane bardzo dobrze i bardzo zajmująco, przykuwają uwagę i pobudzają ochotę i pilność ucznia. W znacznej mierze są to wypisy z oryginalnych publikacji niemieckich, szczególnie ustępy poetyczne. W części drugiej książeczki znajdujemy objaśnienia do każdego ustępu przeważnie w formie słowniczka oraz ćwiczenia wyprowadzone z treści, lub właściwości leksykalnych lub gramatycznych danego ustępu. Zakończenie książki stanowi krótka gramatyka dostosowana do treści całego podręcznika.

GŁOSY PRASY

A. CZASOPISMA PEDAGOGICZNE

Miesięcznik Pedagogiczny r. 1922, nr. 3, str. 79, zamieszcza dłuższy artykuł insp. Karola Buzka p. t. „Ocena nowego podręcznika do nauki elementarnej rachunków“. W recenzji tej robi sprawozdawca Elementarzowi rachunkowemu nieuzasadnione zarzuty. Odpowiedź autora na tą recenzję umieściliśmy w nr. 7-mym „Przeglądu wydawnictw Książnicy Polskiej i Atlasu“ str. 69—70. W tym samym numerze polecono uwadze czytelników „Małego Botanika“ Józefa Rostafińskiego i Eug. Piaseckiego „Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży“. — Nr. 5-ty tego pisma przynosi recenzję „Poznania“ Nikodema Pajzderskiego. Przyznano tam, że najnowsza praca o Poznaniu staje godnie wobec poprzednich publikacyj wydawnictwa „Nauka i Sztuka“. Przedewszystkiem forma zewnętrzna wolna jest od wszelkich śladów wojny, przypominając nam swą wytwornością czasy pokojowe. Książka sama przez się jest dla każdego miłą pamiątką i może stanowić ozdobę każdej bibljoteki. Nadto może oddać jeszcze inne ważne usługi. Dziś po złączeniu różnych zaborów w całość czujemy potrzebę wzajemnego poznawania się — zwiedzania znaczniejszych miast. W tym celu organizuje się wycieczki szkolne. Pod tym względem monografja o Poznaniu może oddać nieocenione usługi. Kto ją przeczyta przed zwiedzeniem Poznania, potrafi potem patrzeć na to miasto z właściwego punktu widzenia, oczyma historyka i artysty, a wówczas wycieczka przyniesie prawdziwą duchową korzyść. Tem bardziej zaś jest ona niezbędna dla tych, którzy organizują i stają na czele takich wycieczek. — Znajdujemy tu również recenzję Dyakowskiego Pogadanek mineralogicznych: O piasku i szkle, książek znajdujących się w komisowej sprzedaży w Książnicy Polskiej. Obie książeczki — mówi sprawozdawca — napisane jasno i prosto, a przytem wszechstronnie i interesująco, ozdobione kilkudziesięciu, niestety w znacznej części niewyraźnemi rycinami, mogą służyć jako materjał do odczytów, nadają się do bibljotek ludowych, szkolnych; niejeden inteligent mógłby też z tych książeczek uzupełnić swoje wykształcenie. Rubryka „Książki nadesłane“ rejestruje szereg wydawnictw i komisów Książnicy Polskiej. — W nrze 6—7 miesięcznika znajdujemy dalszy ciąg polemiki między T. Sierzputowskim i K. Buzkiem w sprawie „Elementarza rachunkowego“, mianowicie odpowiedź Sierzputowskiego, której przedruk podał poprzedni numer „Przeglądu wydawnictw“ oraz replikę Buzka, trwającego nadal przy postawionych zarzutach. — W tymże numerze, na str. 204 powiedziano o Firewiczów Zbiorze ćwiczeń zootomicznych dla uczniów szkół średnich co następuje: Dziełko starannie opracowane i dobrze ilustrowane. Zawiera wszelkie wskazówki, ułatwiające wykonanie ćwiczeń przez uczniów klas wyższych według najlepszych, wypróbowanych metod. Materjał ćwiczeń podany bogato, tak, że uczniowie, pracujący w pracowni bjologicznej, oprzeć mogą całą swą naukę o zwierzętach o spostrzeżenia własne.

Muzeum r. 1922, zeszyt II, pomieszcza długi szereg poważnych ocen zarówno wydawnictw jak i komisów Książnicy Polskiej. Z wydawnictw spotykamy przedewszystkiem recenzję St. Szobera: Zasad nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego, pióra Tadeusza Dobrowolskiego. Wedle sprawozdawcy książka ta jako rzecz poważna, sumiennie i gruntownie przemyślana nie potrzebuje panegiryków, wobec czego poprzestaje Dobrowolski na wykazaniu nielicznych stron ujemnych, które jak wszędzie, i tu się znajdą. Drobne te usterki natury technicznej, nie zasadniczej zupełnie nie zrażają recenzenta, gdyż kończąc swe rozważania mówi: Jeśli chodzi o całość, „zasady nauczania“ to książka naprawdę niepospolita, dająca wiele materjału do myślenia, najlepszy podręcznik dydaktyki języka polskiego, godny poznania przez najlepszych „polonistów“. — Ten sam sprawozdawca ocenia dalej „Pana Tadeusza“ w opracowaniu J. Bystrzyckiego i M. Janika. Jako najlepszą stronę wydania uwydatniono tu pytania metodyczne oraz „Syntezę“, czyniące z książki prawdziwie nowoczesne wydanie szkolne dostosowane do dzisiejszych wymagań dydaktyki i „Programu ministerjalnego“ — jako najsłabszą, i to nie pod względem treści, ale ujęcia „słowo wstępne“, ponieważ autor starając się o jak najwieksza popularność stylu i języka popadał w przesadę „łatwości“. — Również ten sam recenzent omawia Próchnickiego i Wojciechowskiego: Wypisy polskie dla szkół średnich, tom IV i V, wydanie nowe. Konstatując wielkie zmiany zaprowadzone w tomie V-ym, gdzie np. w stosunku do wydania z r. 1911-go ilość ustępów spadła z 83, na 38, po opuszczeniu 54 a dodaniu 9 nowych, mówi Dobrowolski przeważnie o tomie IV-ym. „Majstersztykiem“ nazwać można tom IV wypisów, który uwzględniając w zupełności żądania programu ministerjalnego, stanowi zespół utworów porywających czytelnika uczuciowo, zespół tworzący naprawdę harmonijną całość, a kończący się wybuchem patrjotycz-

nego bohaterstwa chwil przez uczniów naszych niejednokrotnie przeżytych, a dobrze pamiętanych. — Znakomitą też pod każdym względem nowością są świetnie wprost dobrane, z charakterem każdego ustępu zgodne, a wszechstronnie umysł i serce młodzieży kształcące pytania. — W długim pięciostronicowym elaboracie omawia Artur Rappaport trzy pierwsze tomy pism Platona (Fajdros, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Hipjasz Mniejszy, Hipjasz Większy, Ion). Podajemy z niej jedynie najważniejsze momenty. Niemała zasługa — mówi sprawozdawca — tłumacza, że ułatwił dostęp szerszym kołom czytelników do tej skarbnicy myśli ateńskiego filozofa, niemniejszym jednak od naszej wdzięczności jest i nasz podziw dla rzetelnej pracy, podjętej nad tłumaczeniem tekstów i dla tej pracy wyników. Jak wiadomo, przekłady z Platona mają tę wadę, że nie bardzo są jasne w porównaniu z tekstem greckim, czasem bez pomocy oryginału bywają wprost niezrozumiałe, a po największej części dzielą z innymi przekładami tę wadę, że są jakieś sztywne, drewniane i tak nudne, iż w żaden sposób nie można ich jednym tchem przeczytać. Tymczasem język Witwickiego tętni życiem, olśniewa blaskiem i wiąże dźwiękiem; wprost trudno oderwać się od czytania. Przytem tłumacz przestrzega jak największej dokładności, tak, że mógłby za wzór służyć filologom. Niektóre jego zwroty zostały z pewnością przyjęte nawet w praktyce. — Wprost bez reszty udało się tłumaczowi zachować swobodę budowy, niewymuszony ton, a nawet szyk okresów oryginału. By uprzystępnić czytelnikowi zrozumienie dzieła, a po części i nauczyć go czytać Platona, dodał tłumacz wstępy, wprowadzając w lekturę utworów i objaśnienia. Tu jednak Witwicki, starając się o popularność wykładu, i nie tylko nie cytując, ale także nie korzystając z literatury, odnoszącej się do przedmiotu, nie starał się utrzymać poziomu naukowego. Najlepszym dowodem powodzenia tłumaczeń Witwickiego jest fakt, że tom pierwszy, obejmujący Fajdrosa został szybko wyczerpany, a nowe wydanie już ukazało się na półkach księgarskich. — Dydaktykę i metodykę nauczania języków nowożytnych S. Kwiatkowskiego ocenia K. Brończyk. Całość — mówi on — ułożona eklektycznie, uwzględnia literaturę przedmiotu najnowszej doby, daje dużo praktycznych wskazówek nauczycielowi nie obznajomionemu z metodą bezpośrednią nauczania, cierpi jednak przedewszystkiem na brak konstrukcji, nietrzymanie się konsekwentnie raz ustalonych podziałów, brak konsekwentnej dedukcji logicznej, oraz kilkakrotne nieraz powtarzanie jednej i tej samej rzeczy. — Dr. Albert Zipper poświęca wiele uwagi Pierwszej, drugiej i trzeciej książce do nauki języka niemieckiego J. Jakóbca i St. Leonharda. Wszystkie trzy tomy spotkały się z życzliwą oceną jednego z najlepszych naszych germanistów, a uwagi poczynione zostaną napewno uwzględnione przez autorów przy opracowaniu następnych wydań. — Częścią drugą Historji starożytnej B. Geberta i G. Gebertowej zajął się Dr. Benon Janowski. Obserwuje w niej wszystkie zalety pierwszej części historji starożytnej tychże autorów, jak trafność w wyborze i ugrupowaniu materjału, przystępność wykładu, naturalność i gładkość stylu. Podręcznik ten może być przedewszystkiem nazwany łatwym, jakim, powinna być książka przeznaczona dla uczniów klas średnich. — I w tej części dzieje ściśle polityczne, wojny, zostały uproszczone i sprowadzone do koniecznego minimum a rozwój wewnętrzny państwa rzymskiego, jego kultura i cywilizacja, słowem najważniejsze momenty ze społecznych dziejów Rzymu wysunięto na czoło opowiadania. Niejedno uwypuklenie zdarzeń przy zręcznem powiązaniu treści i podkreśleniu niektórych szczegółów mniej znanych sprawia, że czyta się książkę z zajęciem. Na wyróżnienie zasługuje nader plastycznie i zrozumiale napisany rozdział o Grakchach, którym autorowie cokolwiek więcej uwagi poświęcili, może z uwagi na żywotność wszelkich kwestyj agrarnych w dziejach wogóle. Dobór ilustracyj udatny — wykonanie ich jednak przeciętne — podręcznikowe. Razem z „Wypisami" autorów, książka ta posiada pierwszorzędne wartości dydaktyczne a w naszej skromnej literaturze podręcznikowej jest niemal jedyną, ze względu na to, co i w jaki sposób podaje 14-letnim uczniom do przetrawienia.— Na str. 245/6 znajdujemy recenzję książki Wereszczyńskiego i Kucharskiego: Wiadomości o Polsce współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych pióra Antoniego Zbigniewa Derynga. Podrecznik ten — mówi on — jest bardzo cennym przyczynkiem do naszej literatury dydaktycznej z działu dotąd mało opracowanego, tak, iż można go polecić do użytku szkół średnich. Dzieli się na dwie części, pierwsza, traktująca o ustroju współczesnej Polski, została napisana, przez Dr. A. Wereszczyńskiego, drugą, omawiającą stosunki gospodarcze, opracował W. Kucharski. — Treść pod względem zakresu prawie bez zarzutu, a także pod względem rzeczowym nie zauważył sprawozdawca znaczniejszych błędów. Wymienione przez Derynga niedomagania będą mogły być z łatwością usunięte w najbliższem wydaniu, którego napewno doczeka się ten ze wszech miar dobry podręcznik. Wreszcie uwydatnił sprawozdawca w książce

tej planowy układ treści, styl jasny i przystępny, wygląd zewnętrzny: druk i papier porządne. — Obok dzieł naukowych omówiono jeszcze w obecnym numerze książki dla młodzieży, mianowicie dwie bajki Homolacs'a: Bajka o Kosturku, Azie i Burku, oraz Wigilja Wojtusia. Autor okazuje się w nich nietylko artystą plastykiem, jakim go dotychczas znaliśmy, nietylko poetą „milusińskich", ale co najtrudniejsze, gruntownym znawcą psychologji dziecka, umiejącym się wżyć w jego sposób myślenia, jego potrzeby i upodobania, w „filozofję dziecinną" rzec można. I pod tym względem stoją jego bajki wyżej od utworów Germana, są nietylko cackiem artystycznem, ale przepojone tym wzniosłym duchem ładu i prawa, jakiego domagają się dziecięce umysły, a który bez moralizowania spełni zadanie uszlachetnienia serca i podniesienia, co jest pierwszorzędnym postulatem prawdziwej literatury dziecięcego wieku.

Z komisów omówiono trzy dzieła. Pierwsze to Danysza: Studja z dziejów wychowania w Polsce. Ocenia je Dr. K. Sochaniewicz. Wartość zbioru studjów prof. Danysza nie polega wedle Sochaniewicza jedynie na tem, że rzeczy zapomniane rozsypane a zatem mało dostępne wydobyto ponownie na światło dzienne: zdaniem jego wartość ta leży ponadto i przedewszystkiem w zbiorze jako całości. Książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego, kto interesuje się historją wychowania i wychowaniem jako takiem. Dla badacza dziejów wychowania będzie ona nietylko pierwszą książką, która będzie niejako wstępem i przewodnikiem studjów, ale również źródłem tematów i zagadnień go oczekujących. Ten sam sprawozdawca omawia Dra St. Łempickiego: Działalność Jana Zamojskiego na polu szkolnictwa, przyznając autorowi wielką zasługę w uwypukleniu prac zdziałanych na polu szkolnictwa przez Jana Zamojskiego, na którego patrzono przeważnie pod kątem jego czynów politycznych i militarnych, o samej zaś książce, sposobie jej opracowania wyrażając się z najwyższem uznaniem. — Trzecie omówione dziełko to Kisielewskiej: Dzieje Polski, Litwy i Rusi dla szkół powszechnych, której to książeczce nie szczędzi pochwał recenzent Stanisław Przybyło.

W zeszycie „Muzeum" znajdujemy jeszcze bardzo obszerną odpowiedź polemiczną L. Zarzeckiego na ocenę swej książki p. t. Dydaktyka ogólna, przez Dra K. Sośnickiego. Skłoniło zaś autora do odpowiedzi przekonanie, że on i recenzent stoją na odległych od siebie stanowiskach pojmowania rzeczy. Odrębne te stanowiska częściowo wyrażają się w pewnych postulatach samej treści nauczania, częściowo dotyczą formy przedstawienia samej teorji nauczania czyli dydaktyki. Na sześciu stronach przeprowadza autor dowód słuszności swoich twierdzeń, starając się zresztą uzgodnić oba poglądy, autora i recenzenta.

Przegląd Pedagogiczny (kwartalnik) r. 1922 zesz. 1, pomieszcza na str. 59 sprawozdanie z L. A. Seneki Listów moralnych do Lucjusza, oraz Księgi o sposobach i przypadkach. Krótka ta notatka tak doskonale charakteryzuje książkę, że przytaczamy ją in extenso. Nie pamiętam już — czytamy tam — kto powiedział, że książki podzielić można na trzy kategorje: takie, które się przerzuca, takie, które się przeczytuje i takie które się studjuje. Senekę należy przestudjować, bo dzieła jego należą do tych stosunkowo nielicznych autorów, którzy wymagają należytego zgłębienia. Oczy nasze są zasypane przeważnie piaskiem codziennych potrzeb, interesów, spraw drobnych i większych... Życie upływa w zadośćuczynieniu im, ich załatwieniu. Spala się jego ogień szybko, a bujna młodości fala chyżo ku dołowi zmierza. Tacy pisarze jak Seneka rozdzierają pokłady tego piasku i ukazują nam ukryty głębszy sens życia. Czytać ich trzeba nietylko myślą, rozumem, ale całym, że tak powiem duchem. Komuż są takie książki bardziej potrzebne, niż pedagogowi? Wszak on nawet poza śmiechem dziecięcym widzieć i czuć winien ów głębszy sens życia. Nie formą ani pomysłami metodycznemi wychowujemy, jeno ducha potęgą, woli skupionej mocą, wytrawnej myśli siłą. Takie książki, jak utwory Seneki ku temu przyczynić się mogą. Byłby pożądany przekład innych jego utworów, który już znajdziemy w każdej większej literaturze społeczeństw cywilizowanych.

Przegląd Pedagogiczny (tygodnik) r. 1922 nr. 1. podaje krótką notatkę o Kozikowskiego: Smolikach i Kornikach, a w rubryce: Książki do bibljoteki nauczycielskiej, poleca przedewszystkiem Pajderskiego Poznań i Pisma Platona w przekładzie Witwickiego. Nr 2-gi przynosi nam wiadomości o Węckowskiego: Książce francuskiej dla szkół średnich Część II. Wyd. V., chwaląc bardzo staranne opracowanie i urozmaicenie 16 rysunkami. Dalej mamy tu wiadomości o Semkowicza: Dziejach powszechnych Cz. I. Wyd. V. dłuższą notatkę o St. Dobrowolskiego: Nauczycielu jako głównym czynniku rozwoju szkolnictwa powszechnego, Wyd. II., stwierdzającą nadzwyczajną cenność tej pracy i wyrażającą życzenie, by książka jak najszerzej rozpowszechniła się. — Pochlebne wzmianki poświęcono J. Kapuścińskiego: Podręcznikowi do pisania na maszynie Wyd. II. i ks. J. Szerudy: Słowniczkowi hebrajsko-polskiemu. Z ko-

misów Książnicy Polskiej sygnalizowano ukazanie się Programu nauki w państw. seminarjach nauczycielskich. W nrze trzecim mamy sprawozdanie o Książce informacyjno-adresowej polskiej części Śląska Opolskiego, wydanej przez Atlas i o Ustawie o szkolnictwie średniem ogólnokształcącem. Cała ostatnią stronę poświęcono nrowi 9 i 10 r. 1921. Przeglądu wydawnictw Książnicy Polskiej T. N. S. W.— Nr. 4-ty zaleca czytelnikom St. Pilcha: Preparację do wyboru z dzieł Wergiljusza, Leszczyńskiego: Zarys farmakologji, Mihułowicza: Ćwiczenia z fizyki w kl. II. i III., Cz. Thulliego: Ćwiczenia fizykalne w klasie IV. i Romera-Szumańskiego: Mapę Polski. O tej ostatniej powiedziano. że jest ona poważnym nabytkiem kartografji naszej wogóle, a kartografji szkolnej w szczególności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że mapa będzie służyła przedewszystkiem celom szkolnym. Jest to bowiem mapa, którą ze względu na jej formę podręczną, będzie się posługiwał uczeń, czy to przy nauce geografji Polski, czy też przy nauce historji ojczystej. Nie szkodziłoby nawet wydać ją, jako mapę polityczną z granicami ziem, województw, powiatów w kolorze czarnym. W każdym razie autorom należy powinszować nowego dzieła. Nr 6 pisma donosi o ukazaniu się 9—10 nru Przeglądu wydawnictw Książnicy Polskiej. Poruszoną notatkę kończy uwaga, że jest to jedyne u nas pismo bibljograficzno-krytyczne, stojące na poziomie wymagań europejskich. — W nrze 13-tym omówiono pokrótce z wydawnictw Książnicy Polskiej Góry: Księgowość w spółdzielniach, a z komisów Dyakowskiego: Pogadanki mineralogiczne, tegoż: Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami i H. Malot'a: Bez rodziny. — Nr 14 Przeglądu podaje dłuższą wzmiankę o B. Gaweckiego: Zasadach mechaniki ogólnej.

Przyjaciel Szkoły r. 1922 w nrze 13, donosi o ukazaniu się Platona: Fajdrosa, R. H. Lorda: Polski i Dobrowolskiego: Nauczyciela, jako głównego czynnika rozwoju szkolnictwa powszechnego. — Nr 15—16 zawiera dłuższą piękną ocenę Misky'ego: Plastycznego uzmysłowienia przedmiotów. Pojawienie się „dzieła metodycznego“, bo za takie uważa pracę swą autor, powitać należy — wedle sprawozdawcy — z głębokiem zadowoleniem. Żadna bowiem umiejętność, żaden przedmiot nauki nie ma dziś tyle powołanych i niepowołanych reformatorów, co właśnie nauka rysunków. „Plastyczne uzmysławianie“ daje nauczycielowi rysunków wiele cennych wskazówek w zakresie studjum t. zw. „martwej natury“, ponieważ pochodzą one od wytrawnego pedagoga, dlatego wartość ich nabiera bardzo cennego znaczenia. Sprawozdanie kończy się gorącem poleceniem książki.

Szkoła Powszechna r. 1922, zesz. drugi zamieszcza recenzję książki Dobrowolskiego: Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego, pióra Jana Korneckiego. Sprawozdawca mówi: Skromna rozmiarami książeczka stawia nam przed oczy ważki problem nauczycielski, od rozwiązania którego zależy w znacznym stopniu przyszłość naszego szkolnictwa powszechnego, a zatem i wychowania przyszłych obywateli Rzeczypospolitej. Autor głęboko przemyślał to zagadnienie i wczuł się w nie, prowadząc sam skutecznie pracę na tem polu. Zwracamy na tę książkę uwagę czytelników, bo warto żeby ją przeczytał każdy, komu na sercu leży sprawa rozwoju szkolnictwa, a dla konferencyj nauczycielskich — może ona dać temat do poważniejszych dyskusyj. — Zeszyt ten drukuje również sprawozdanie z publikacji p.t. „Z pierwszego zjazdu dyrektorów gimnazjów państwowych w Warszawie 8—10 kwietnia 1920 r.“

B. INNE CZASOPISMA

Czas r. 1922 nr. 162, z 21. VII., zamieszcza wiadomość o Hoene-Wrońskiego: Filozofji pedagogji oraz podaje krótki wyciąg z treści tego dzieła. W nrze 171 z 31. VII. mamy streszczenie „Książki jutra“ Bronisławy Ostowskiej. Sprawozdawca uważa głosy, wtrącone przez dobrego genjusza drukiem w treść opowiadania za najlepszą część, tej może trochę zbyt pretensjonalnie pisanej i drukowanej książki.

Epoka r. 1922 nr. 8 z 7 lipca pisze o Książce jutra Ostowskiej następująco: Książka ciekawa i oryginalna. Plastyka wspomnienia, gorąco odczucia, obrazki wiążące się same przez się życiem, gorącem tętnem życia, cierpienia i uciechy, nędzy i marzenia, miłości ojczyzny i pracy dla niej. Czyta się ją szybko, niby niema treści, lecz treści kawałki tak się zlewają w całość, jak plamy nakładanych farb, a styl niby rzeźba; płaszczyznami wielkiemi operuje autorka i operuje doskonale. Książka dla wszystkich, co czują i myślą. Przeszłość cierpienia duszy polskiej z troską o przyszłość Przenajświętszej wymodlonej przez niewolę, cierpienie i znój.

Gazeta Gdańska r. 1922, nr. 184 z 13. VIII. zajmuje się Poznaniem Pajzderskiego, stwierdzając, że praca oparta na sumiennem wykorzystaniu dotychczasowej literatury, jakoteż na samoistnych badaniach autora, stanowi pożądany przyczynek do literatury o Poznaniu. Cennem uzupełnieniem książki są liczne ilustracje przedstawiające widoki Poznania, budowli znaczniejszych, obrazów, rzeźb i t. p. Strona zewnętrzna wydawnictwa przedstawia się bez zarzutu.

Gazeta Poranna r. 1922, w nrach 202 z 26. VII. i 230 z 24. VIII. rejestruje liczne wydawnictwa Książnicy Polskiej, między innemi Misky'ego: Plastyczne uzmysławianie przedmiotów, Domaniewskiego: Pogadanki przyrodnicze, Wilińskiego: Bank i jego organizacja, Zarzeckiego: Wstęp do pedagogiki i t. d.

Gazeta Warszawska r. 1922, nr. 187 z lipca omawia Gorzyckiego „Oświatę publiczną w Księstwie warszawskiem i organizację władz i funduszów“ książkę znajdującą się na składzie głównym w Książnicy Polskiej. Autor referatu stwierdza że jest to pierwsza praca zajmująca się historją oświaty w okresie Księstwa Warszawskiego, a poświęcona została głównie dziejom ustroju najwyższej magistratury oświecenia i administracji funduszów edukacyjnych, tak, że nawet o ustroju poszczególnych szkół brak nam wiadomości. Jest to pierwszy pomost do dziejowej prawdy w tej dziedzinie; ale będzie musiał przejść po nim każdy, kto zechce pójść dalej celem rozjaśnienia mroków. — W nrze 241, z 3. IX. br. zamieszczono wiadomość o dziele Misky'ego: Plastyczne uzmysławianie przedmiotów. Wedle niej, uwagi autora nie wyczerpują jeszcze przedmiotu, ale każdy nauczyciel rysunków, niemniej niż rodzice o wychowanie swych dzieci dbali z korzyściątę pracę przestudjują. Ubogą naszą w tej dziedzinie literaturę książka ta pomnaża cennym przyczynkiem do nauki o wychowaniu młodzieży. — W nrze 249, z 11. IX. zamieszczono recenzję książki Pajzderskiego: Poznań. Powiedziano tam: Niemcy, przynajmniej w Poznańskiem i w Prusiech, wyprzedzili nas w badaniu i opisach zabytków historycznych, jak tego dowodzi sama bibljografja, podana w tej książce na str. 130. W zmienionej obecnie sytuacji sami zapewne skutecznie podążać będziemy w tym kierunku naprzód, czego pięknym objawem jest niniejsza książka. Publikacja to bardzo miła i zajmująca dla każdego Polaka, tembardziej, że jest wydana pięknie i starannie i oprawiona gustownie.

Głos Narodu r. 1922, w nrze 180 z 11. VIII. przynosi zapowiedź mającego się niebawem ukazać Rocznika Pedagogicznego, zaś w nrze 200, omawia Orłowicza: Przewodnik po Gdańsku, Oliwie i Sopotach, złożony w Książnicy Polskiej w komis. Skonstatowano tam, że dawał się odczuć wielki brak tego rodzaju wydawnictwa. „Przewodnik“ Orłowicza jest tem cenniejszy, że daje wykaz adresów wszystkich urzędów polskich, stowarzyszeń, instytucji publicznych i firm handlowych, jakie obecnie istnieją w Gdańsku, zaś w części opisowej uwzględnia obszernie polskie i związane z Polską zabytki, uzupełniając pod tym względem niedokładne lub tendencyjne wiadomości przewodników niemieckich.

Głos Wołyński w nrze 27, z 2. VII, rejestrując ukazanie się Mapy nowej Unji Polski z Litwą konstatuje, że nowe wydawnictwo „Atlasu“ odznacza się starannem wydaniem, szatą zewnętrzną skromną, ale zato bardzo staranną redakcją.

Kurjer Lwowski r. 1922, w nrze 212 z 17. IX, wita życzliwie ponowne ukazanie się Łosia: Zasad ortografji polskiej. Długo oczekiwane, od przeszło roku wyczerpane „Zasady“ pojawiły się nareszcie w nowej zmienionej szacie, uzupełnione i rozszerzone znacznie, a wyższe o tyle od wydania I-go, że autor zajął rozstrzygające stanowisko w kwestjach, których ogólne ujęcie w uchwałach Akademji Umiejętności dopuszczało różne możliwości praktycznego zastosowania. Podręcznik niezbędny dla każdego, nietylko w rękach ucznia ale przedewszystkiem pokolenia starszego, wychowanego w tradycjach pisowni „przedwojennej“. — W nrze 216, z 22. IX. umieścił J. Mirski, ocenę Książki jutra Ostrowskiej.

Wśród powodzi recenzyj, gdyż niema prawie pisma któreby o tej książce nie pisało, jest to jedyna recenzja negatywna, zarzucająca książce przeestetyzowanie, pretensjonalność, uważająca pracę autorki za zupełnie chybioną i wytykającą „Książnicy Polskiej“ wydanie niepedagogicznej książki.

Kurjer Polski r. 1922 w nrze 184, z 8. VII. omawiając „Książkę jutra“ Bronisławy Ostrowskiej wyraża przekonanie, że jest ona prawdziwym ewenementem w dziedzinie sztuki drukarskiej. Książka układem graficznym, doborem czcionek i papieru może rywalizować z najwytworniejszemi wydawnictwami zachodu. Nr. 199 z 23. VII. zdradza prawdziwą radość z powodu ukazania się książki Wilińskiego: Bank i jego organizacja. Nasza bowiem literatura fachowo-bankowa przedstawia się dotąd niesłychanie ubogo, można zaryzykować twierdzenie, że jej właściwie wcale niema. Jest to rzecz bardzo niezdrowa, zważywszy rolę jaką banki w naszem życiu gospodarczem odgrywają. Toteż książka Wilińskiego odpowiada najistotniejszej potrzebie i stanie się niezawodnie niezbędnym podręcznikiem w ręku pracowników bankowych jakoteż młodzieży, kształcącej się w handlowych uczelniach. — Nr 204 z 28. VII. zdaje obszerne sprawozdanie z pierwszego zeszytu „Przeglądu Humanistycznego“. Ma on służyć głównie nauczycielstwu jako organ literacki i pedagogiczny. Przez to też charakter jego różni się zasadniczo od dotychczasowych pism pedagogicznych. Pierwszy numer, obejmujący około 200 stron, odpowiada doskonale założeniu redakcji, której udało się uzyskać wybitnych współpracowników. — Nr 219, z 12. VIII, podaje streszczenie dzieła Misky'ego: Plastyczne uzmysławianie przedmiotów. — W nrze 229 z 22. VIII. zrecenzowano Zarzeckiego: Wstęp do pedagogiki. Wśród mnóstwa książek szkolnych — mówi recenzent — które obecnie, jak co rok, ukazywać się poczynają w nowych opracowaniach lub wydaniach na półkach księgarskich, wyszła książka, która zgłasza swe prawa ogarnięcia tego morza pedagogicznych tendencyj, metod i sądów, które plączą się w naszem pedagogicznem życiu. Jest nią „Wstęp do pedagogiki Zarzeckiego“ — książka mądra, oparta na rozległych studjach, głębokiem przemyśleniu i odznaczająca się tą umiejętnością traktowania przedmiotu w tej właściwej abstrakcji, jaka jedynie świadczy o uzdolnieniu intelektualnem autora. — Następny numer (230 z 23. VIII.) donosi o ukazaniu się Carringtona: Pomocników człowieka w trzeciem wydaniu. Książka odznacza się zupełnie wyjątkową prostotą w stosunku do przedmiotu. Jest ona również wyjątkowo typową dla dydaktyzmu angielskiego, tak bardzo w literaturze Dickensów zespolonego z artystycznemi walorami prozy. — Nr 232-gi, z 1. IX. przynosi drugą bardzo życzliwą notatkę o dziele Wilińskiego: Bank i jego organizacja.

Kurjer Powszechny r. 1922, nr. 125 z 18. VII. w obszernym artykule p. t. Naszym zwodzicielom ludu, omawia Platona: Gorgiasza w przekładzie Witwickiego. Artykuł kończy się następująco: Wielką jest zasługą tłumacza, że utwór ten uczynił przystępnym dla szerszych kół; dla ludzi głębiej myślących będzie on lekturą pożyteczną i przyjemną zarazem. Życzyć należy tłómaczowi, aby jego moralny trud mógł trafić do tych, dla których byłby lekiem w ich zaślepieniu partyjnem.

Kurjer Poznański w nrze 182, z 11. VIII. zapowiada czytelnikom rychłe ukazanie się drugiego wydania „Rocznika Polskiego“ doprowadzonego do ostatniego czasu i uwzględniające już nowe nasze granice. Nowe to wydanie, opracowane przez Weinfelda ukaże się równocześnie w trzech językach.

Kurjer Warszawski r. 1922, nr. 182 z 6. VII. poleca czytelnikom z wydawnictw Książnicy Ilustrowany większy elementarny katechizm katolicki ks. Gadowskiego, Książkę francuską Węckowskiego, Wskazówki do wykonywania analizy elementarnej Korczyńskiego i Zbiór ćwiczeń zootomicznych Firewiczów. Szczególnie dwie ostatnie książki zostały silnie uwydatnione. — W nrze 194 z 18. VII. zarejestrowano Domaniewskiego: Pogadanki przyrodnicze dla klasy trzeciej i Misky'ego: Plastyczne uzmysławianie przedmiotów. — W nrze 217 z 10. VIII. podano wyciąg z treści Fabiańczyka: Korespondencji handlowej i prac kantorowych, polecono Duchowicza: Jakościową analizę chemiczną, konstatując że wydanie tej książeczki jest wobec wyczerpania obszernych podręczników analizy chemicznej w języku polskim bardzo pożądane. Ten sam numer przynosi obszerniejszą ocenę „Wiązanki wierszy“ Owidjusza wydanej po raz czwarty. O wydawcy powiedziano tam: Profesor Tadeusz Sinko należy do tych uczonych polskich, którzy doceniając znaczenie szkolnictwa średniego, nie wahają się „zniżyć“ do jego poziomu, darząc je szeregiem znakomitych podręczników. Aby ułatwić pracę ucznia wydała Książnica równocześnie Preparację do wyboru pism Owidjusza w opracowaniu Sinki, zestawioną przez dyr. Fr. Terlikowskiego w sposób bardzo dydaktyczny, są bowiem ułożone rozumnie i pomagają uczniowi, nie zabijając jego samodzielności. — Obok tych dwu książek do nauki języka łacińskiego polecono tu jeszcze „Wypisy łacińskie“ ułożone przez prof. J. Szczepańskiego. — W nrze 225,

z 18. VIII. zarejestrowano drugie wydanie Bohaterskiego Misia B. Ostrowskiej. Nr. 226 z 19. VIII. wymienia „Regulamin dla kierownika bibljoteki“, znajdujący się na składzie głównym w „Książnicy“. Jakkolwiek „regulamin“ powyższy zastosowany jest przedewszystkiem do potrzeb szkolnictwa powszechnego, może jednak oddać także usługi kierownikom bibljotek w szkołach średnich i mniejszych bibljotek publicznych. — Nr. 230 z 20. VIII. w rubryce „Z ruchu wydawniczego“ donosi: „Książnica Polska“, która jako współdzielnia nauczycielska wydawnictwu podręczników szkolnych głównie uwagę swą poświęca, wydała następujące książki szkolne: Wypisy polskie Chrzanowskiego i Wojciechowskiego, Cz. I., Wyd. IV., Szaroty: Druga książka do nauki języka francuskiego, Sierzputowskiego: Arytmetyka Cz. II., Wyd. V. i ks. Gadomskiego: Ilustrowany mały elementarny katechizm katolicki. Każdej z owych książek dodano parę słów zasłużonego polecenia. — Wywiązując się z obietnicy dawniej uczynionej, pomieszczono w n-rze 231 z 24. VIII. obszerną ocenę Książki jutra Br. Ostrowskiej. Niewiele jest, wedle sprawozdawcy, w Polsce wojennej i powojennej książek, któreby sprawę „jutra“ Polski ujmowały tak subtelnie i głęboko jak opowieść Ostrowskiej. Aby myśl jej poznać, do niej samej zwrócić się należy. — W n-rze 248 z 10. IX. umieścił Z. Dębicki bardzo obszerny, bo całych sześć kolumn druku obejmujący elaborat o dziele Zarzeckiego: Wstęp do pedagogiki. Od początku do końca jest to jeden hymn pochwalny zarówno dla autora jak i dla dzieła. O autorze mówi Dębicki: Autor „Wstępu do pedagogiki“ należy do tych, którzy oddawna już trudu swego w tej dziedzinie nie oszczędzają. Prace jego — to nie na zimno przygotowane preparaty naukowe, zmierzające do postawienia i obrony takiej lub innej tezy, takiej lub innej teorji — to bezpośrednio i mocno związane z życiem rozważania uczonego, przejętego do głębi troską o swój naród, o swoje społeczeństwo, o ich najlepszą przyszłość. Wywody swe kończy sprawozdawca: Dzieło to powinien przeczytać uważnie każdy obywatel, który pragnie, aby sprawa wychowania w Polsce niepodległej była należycie postawiona, a przedewszystkiem aby zjawił się w niej „wychowawca“, któryby kochał dzieci i swój zawód, nie był tylko urzędnikiem lub przedsiębiorcą szkolnym, ale mądrym i rozsądnym człowiekiem o silnej woli, poważnym stosunku do życia i charakterze moralnym, wywierającym przykładem swoim wpływ dodatni na młodzież.“

Mechanik r. 1922 nr. 7 z lipca pomieszcza recenzję dzieła Timoszenki: Kurs wytrzymałości materjałów pióra inż. dra Z. Fuchsa. Szczerą wdzięczność — mówi Fuchs — winniśmy prof. dr. Huberowi za przyswojenie polskiej literaturze technicznej dzieła, wyróżniającego się pod każdym względem korzystnie nawet wśród poczytnych podręczników literatury światowej z zakresu wytrzymałości materjałów.

Myśl Niepodległa r. 1922 w n-rach 613 z 15 lipca, 614 z 22 lipca i 619 z 26 sierpnia ogranicza się do suchej rejestracji najnowszych wydawnictw „Książnicy“.

Naprzód w n-rze 201 z 7. IX. b. r. zawiadamia czytelników o ukazaniu się Einsteina: O szczególnej i ogólnej teorji względności w przekładzie prof. dra M. Hubera.

Nowa Reforma r. 1922 nr. 165 z 24. VII. publikuje ocenę Książki jutra Br. Ostrowskiej pióra dra Michała Janika, który mówi: Obliczona na efekt szata zewnętrzna nie powinna zniechęcać. W rzeczywistości bowiem jest to piękna i wzruszająca opowieść o szlachetności pracy ludzkiej, napisana mocnym a swoistym językiem, dla nauki młodzieży i nawet starszych bardzo pożyteczna.

Przegląd Powszechny r. 1922 w zesz. 464/5 omawia dzieło ks. Kwiatkowskiego: De scientia beata in anima Christi. Recenzent ks. Marjan Morawski przypuszcza, że dysertacja niniejsza znajdzie chętnych czytelników i poza granicami naszej ojczyzny, daje bowiem wszechstronny pogląd na zagadnienie z dziedziny Chrystologji, w ostatnich czasach żywo w szkołach roztrząsane, a załatwione ostatecznie przez dekret św. Kongregacji Officii w r. 1918.

Przegląd Warszawski r. 1922 nr. 8 z maja rejestruje wiele wydawnictw i komisów „Książnicy“ z dziedziny podręczników i pomocy szkolnych, literatury dla młodzieży, filozofji ścisłej. Więcej uwagi poświęcono książce Śleczkowskiej: Z orląt orły i M. Trimmera: Gniazdko rudzików. W numerze 10 z lipca omówiono Książkę jutra Ostrowskiej, chwaląc ją co do treści, ganiąc pretensjonalność wydania.

Robotnik r. 1922 w n-rach 226 z 20. VIII. i 250 z 15. IX. poleca czytelnikom długi szereg wydawnictw „Książnicy“, między innemi Adamczewskiego: Zbiór zadań i pytań z literatury polskiej, Szaroty: Deuxième livre de français, Domaniewskiego: Pogadanki przyrodnicze, Ostrowskiej: Bohaterskiego Misia, Zarzeckiego: Wstęp do pedagogiki i t. d.

Rzeczpospolita r. 1922 nr. 216 z 9. VIII. mówi o „Spisie szkół średnich ogólnokształcących Rzeczypospolitej Pol-

skiej według stanu z dnia 1 listopada 1921 r.“, znajdującym się na składzie głównym w „Książnicy Polskiej“, iż zawiera on tak obfity i cenny materjał, że warto zapoznać się. z nim szczegółowo, tembardziej, że jest to pierwsza publikacja urzędowa z dziedziny statystyki szkolnictwa. Autorem obszernego sprawozdania jest Z. Stankiewicz. — Nr. 217 z 10. VIII. zapowiada rychłe ukazanie się drugiego wydania „Rocznika Polskiego“. — W n-rze 230 z 23. VIII. powiedziano o książce Wilińskiego: Bank i jego organizacja, że wypełnia ona dotkliwą lukę i z tego też względu zasługuje na uznanie, tembardziej, że w sposób jasny i wyczerpujący obejmuje całokształt przedmiotu. — Nr. 242 z 4. IX. zamieszcza obszerną i fachową ocenę Adamczewskiego: Zbioru zadań i pytań z literatury polskiej, pióra Z. Stankiewicza. Stwierdza on, że w literaturze pedagogicznej polskiej praca ta niema podobnej sobie. Jest to bowiem podręcznik, mający na celu zapomocą metody tak zwanej laboratoryjnej, stosowanej powszechnie w szkołach amerykańskich, rozszerzyć indywidualność ucznia, zaprawić i przyzwyczaić go do pracy samodzielnej, a nie polegającej, jak to bywało do niedawna, na przeżuwaniu pokarmu, rozgryzionego przez nauczyciela.

W *Słowie Polskiem* r. 1922 nr. 154 z 13. VII. omawia dr. Wiktor Hahn Pajzderskiego: Poznań, podając treść książki i chwaląc szatę zewnętrzną wydawnictwa.

Wiek Nowy r. 1922 nr. 6340 z 1 sierpnia drukuje bardzo obszerny artykuł dra Józefa Gluzińskiego p. t.: Nauka nowożytnych języków, wywołany książką Kwiatkowskiego: Dydaktyka i Metodyka Języków Nowożytnych. Książka ta zasługuje na zupełne poparcie, powinni ją poznać gruntownie wszyscy, którzy nauczają lub uczą się obcej mowy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Okólnik Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego do dyrekcyj wszystkich szkół średnich państwowych i prywatnych, seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich państwowych i prywatnych, tudzież szkół powszechnych 7-mio klasowych na obszarze Kuratorjum (L. 1918 pr. 14. IX. 1922).

Kuratorjum Okr. Szk. Lwowskiego poleca do zakupu do bibljotek nauczycielskich dla użytku nauczyciela (lki) rysunku podręcznik p. t.: „L. Misky, Plastyczne uzmysławianie przedmiotów, część I“, nakładem Książnicy T. N. S. W. we Lwowie (Czarnieckiego 12). W dziele tem, liczącem 200 stronnic druku i zawierającem 84 ilustracyj, opracowano obszernie kategorje ćwiczeń z modelu martwego wszelkiego rodzaju. Ponieważ praca ta informuje nauczyciela zarówno w zakresie planów naukowych jak i wskazań metodycznych i tematycznych, Kuratorjum usilnie zaleca tę książkę do użytku nauczyciela rysunku, szczególną uwagę zwracając na rozdział o wychowaniu artystycznem w duchu narodowym (str. 87 do 134), opracowany ze szczerem umiłowaniem i znajomością przedmiotu. Rozdział ten poucza, jak nauczyciel rysunku, opierając się na stosunkach swego środowiska, może i powinien nadmiernie rozpowszechnione i z katalogów obcych firm dobierane, a drogo opłacane modele, zastępować przedmiotami rodzimej twórczości.

Artykuły dziennikarskie o „Książnicy Polskiej“. Społeczeństwo polskie zwraca baczną uwagę na owocną działalność „Książnicy Polskiej“ T. N. S. W. Dowodem tego liczne artykuły i notatki dziennikarskie, już nietylko rejestrujące lub omawiające wydawnictwa tej instytucji, ale pouczające o niej samej, jej historji, zadaniach i zamiarach na przyszłość. Artykuły takie, niektóre bardzo obszerne, znajdujemy w *Kurjerze* (nr. 103 z 4. VIII.), *Kurjerze Polskim* (nr. 240 z 2. IX.), *Kurjerze Warszawskim* (nr. 195 z 19. VII.) lub *Rzeczypospolitej* (nr. 234 z 29. VIII.).

Książki szkolne w Polsce. Ciekawy wywiad na ten temat z dyrektorem „Książnicy Polskiej“, drem Janem Piątkiem, przynosi nr. 34 (z 26. VIII. b. r.) *Świata*. Dr. Piątek podaje powody zapotrzebowania książek szkolnych, przedewszystkiem metodycznych, omawia trudności wydawnicze, trudności oznaczenia wysokości nakładu i niemożliwość prawie kalkulacji finansowej. W drugiej części omawia ocenę podręczników szkolnych i tworzenie urzędowego spisu poleconych książek szkolnych.

Wydawnictwa „Książnicy Polskiej“ dla Bibljoteki Ossolińskich. W załatwieniu prośby wniesionej przez Dyrekcję Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, postanowił Zarząd „Książnicy Polskiej“ przyczynić się do powiększenia tej kresowej placówki przez bezpłatne oddawanie jednego egzemplarza wszystkich swoich wydawnictw.

Anglicy o Noakowskim. W Londynie była otwartą obecnie wystawa dzieł „dwóch świetnych przedstawicieli“ sztuki polskiej Henryka Kuny i architekty prof. S. Noakowskiego. Szczególne wrażenie zrobiły rysunki i szkice Noakowskiego, np. „Ruiny polskiego pałacu“, „Salon“, „Cmentarz wiejski“, „Pejzaż polski“ i „Polski pałac“. Tak wybitny znawca jak Haldane Macfall zachwyca się na łamach *Observer*'a pracami Noakowskiego, czynią to również sprawozdawcy *Morning Post*, *Daily Mail* i *Sunday Times*. Zwracamy specjalną uwagę na fakt ten dlatego, ponieważ „Książnica Polska“ wydała w r. 1920 Noakowskiego: Architekturę polską (Szkice kompozycyjne, 160 plansz). Wydanie to zostało momentalnie rozchwytane, obecnie zaś przygotowuje się nową edycję tych arcydzieł w swoim rodzaju.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

Książnica Polska, pojmując dobrze swe zadania i chcąc odpowiedzieć rzeczywistej potrzebie, pracuje bardzo intenzywnie, wydając coraz nowe podręczniki szkolne i dzieła z szkolnictwem treścią związane. Statystyka wykazuje, że najdalej co drugi dzień ukazują się nowe lub odnowione publikacje.

W ciągu druku obecnego zeszytu „Przeglądu wydawnictw“, ukazało się parę dzieł, o których chcemy niezwłocznie donieść.

Z pod prasy wyszły więc:

Gebert Bronisław i Gebertowa Gizela. *Opowiadania z dziejów powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów Polski.* Część pierwsza do elekcji Stanisława Augusta. Wydanie czwarte przejrzane z 86 rycinami. Lwów — Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito w zakładzie drukarskim „Grafja“ we Lwowie. MCMXXII. 8⁰, str. 152.

Czwarte wydanie Opowiadań z dziejów powszechnych przynosi pewne zmiany w treści i ilustracjach. Nie są one tak wybitne by zmieniały podręcznik, uzupełniają go tylko i udoskonalają. Wszystkie głosy krytyczne o podręcznikach Gebertów były i są tylko pochlebne, również zastosowania ich pedagogiczne wykazały liczne ich zalety, potwierdzając w praktyce to, co w teorji orzekli recenzenci. Zarówno Wypisy historyczne, Opowiadania, Dzieje powszechne czy inne podręczniki opracowane przez spółkę wytrawnych historyków i praktycznych pedagogów ulubione są zarówno przez uczniów jak i nauczycieli; zalety ich, to doskonały, konsekwentny układ treści ilustrowanej dobrze dobranemi i wcale licznemi obrazami, zajmujący sposób opowiadania, piękny język. Wszystkie podręczniki są ściśle dostosowane do programu M. W. R. i O. P. a każde nowe wydanie przynosi uzupełnienia i zmiany wywołane ewentualnemi rozporządzeniami Ministerstwa.

Kalicun B. Dr. *Podręcznik geometrji dla trzeciej klasy szkół średnich.* Lwów — Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni ludowego spółdzielczego towarzystwa wydawniczego we Lwowie. MCMXXII. 8⁰, str. 228 + 4 nlb.

Obok podręcznika arytmetyki Sierzputowskiego dla klasy trzeciej, staje obecnie zupełnie nowy podręcznik geometrji Dra B. Kalicuna. Fachowy sprawozdawca określi w następnym numerze naszego pisma ewentualne zalety i wady tej książki, my ograniczamy się do stwierdzenia, że staraniem autora było zestawić swój podręcznik ściśle wedle instrukcji ministerjalnych. Książka Kalicuna rozpada się na trzy części główne: I. Powtórzenie kursu lat poprzednich. Poznanie kilku nowych brył i konstrukcja ich siatek. II. Badania kształtów przestrzennych zapomocą przekrojów płaskich i rzutów. III. Symetrja. Podobieństwo.

Okręgi wyborcze do Sejmu. *Mapa* Lwów — Warszawa. Książnica Polska. T. N. S. W. i spółka kartograficzna „Atlas“. 1922. 390×405.

Spółka kartograficzna „Atlas“ wykazuje wiele bardzo ruchliwości i rzutkości, oraz orjentowania się wlot w faktycznych potrzebach społeczeństwa. Tak niedawno ujrzeliśmy nową mapę Lwowa ex re Targów wschodnich, a oto pojawiła się nowa mapa okręgów wyborczych do Sejmu. Sporządzono ją bardzo pomysłowo, bo za podstawę wzięto mapę administracyjną Polski, sporządzoną przez prof. dra Eug. Romera w roku 1920-ym i na tej kanwie wyhaftowano misterny wzorek granic sześćdziesięciu czterech okręgów wyborczych. W każdem polu umieszczono numer obwodu i ilości posłów z danego okręgu wybieranych. Informacja ta ma kształt ułamka. Oprócz tych znaczków koloru niebieskiego, mamy na mapie liczne drobne czarne numerki oznaczające powiaty. Na odwrociu mapy pomieszczono spis okręgów wyborczych według porządku numerycznego podając w każdej pozycji większym drukiem nazwę miejscowości będącej siedzibą okręgowej komisji wyborczej, zaś mniejszym nazwy należących do danego okręgu powiatów.

Nowości w druku lub opracowaniu. W najbliższym lub niedługim czasie zostaną

oddane w ręce publiczności następujące nowe wydawnictwa: Rocznik Pedagogiczny R. 1921. — Rocznik Polski, wydanie drugie przejrzane i uzupełnione przez dra Ignacego Weinfelda. — Jeden lub dwa tomy dalsze pism Platona w pięknym przekładzie Witwickiego.

Z podręczników szkolnych wyjdą: Romera i Polaczkównej: Krajoznawstwo dla pierwszej klasy szkół średnich i czwartej szkół ludowych. — Sosnowskiego: Geografja Polski, wydanie IV, przerobione. — Cybulskiego: Podręcznik języka łacińskiego i filologji klasycznej w kl. IV. — Jakóbca i Leonhardta: Czwarta książka do nauki języka niemieckiego. — Michalskiego: Przyroda martwa. Cz. I—II. — Mihułowicza: Podręcznik arytmetyki dla kl. IV. — Romera: Atlas szkolny. — Tegoż: Planigloby dla szkół powszechnych. — Samolewicza-Sołtysika: Gramatyka języka łacińskiego, Cz. II. — Sierzputowskiego: Arytmetyka i geometrja Cz. III i IV.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
ZAKŁAD DRUKARSKI „GRAFJA“, LWÓW, CHORĄŻCZYZNA 27

